



GAZETA
wyborcza

wyborcza.pl

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 17 maja 2023 | Redaktor prowadzący Jędrzej Słodkowski | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 113.10305, 2 | Nakład 56 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Zwrot w kampanii

Kiedy
800 plus

Platforma chce, by 500 plus zostało zrewaloryzowane już w czerwcu. Teraz to partia rządząca musi się tłumaczyć, dlaczego pieniędzy nie da

Paweł Wroński

– Pytajcie PiS, gdzie jest to 800 plus – mówił Donald Tusk we wtorek do polityków PO z Małopolski. Dzień wcześniej w Krakowie zaproponował przyspieszenie prac nad waloryzacją 500 plus, którego realna wartość wskutek inflacji spadła o jedną trzecią. Dziś PO złoży w Sejmie projekt ustawy o rodzinnym kapitale opiekuńczym. To odpowiedź na niedzielną zapowiedź PiS. Kaczyński na partyjnym kongresie zwanym „programowym ulem” obwieścił waloryza-

cję 500 plus od stycznia 2024 r. Zaproponował wyborcom: wybierzcie nas w październiku, a w styczniu dostaniecie za to nagrodę. „Niedasizm” PiS? – Możemy to zrobić wspólnie w Sejmie, żeby rewaloryzacja stała się faktem w Dniu Dziecka, nie na sylwestra – odpowiedział Kaczyńskiemu Tusk. Propozycja zaskoczyła PiS, kampania zaczyna się toczyć wedle nowych reguł. Teraz to PiS musi się tłumaczyć z „niedasizmu”. Rok temu Kaczyński twierdził, że waloryzacja świadczenia do 700 zł byłaby impulsem proinflacyjnym. Dziś premier Morawiecki przekonuje, że od 2024 r. sytuacja gospodarcza Polski się poprawi, a inflacja spadnie. – To jest wszystko głęboko przemyślane. Tak jak nie mogliśmy tego robić, gdy inflacja rosła w ubiegłym roku, tak nie możemy robić tego, gdy inflacja spada, ale nie dość dynamicznie – mówi w RMF

FM minister pracy i polityki społecznej Marlena Małag. Czy czerwiec jest realny Z punktu widzenia procedury parlamentarnej przegłosowanie ustawy przed 1 czerwca jest trudne, ale możliwe. Posiedzenie Sejmu zapowiedziane jest na 24 maja i trwa trzy dni. Senat może zebrać się nawet zdalnie. Jeśli ustawa w trybie pilnym przeszłaby pierwszego dnia trzy czytania i trafiłaby do Senatu, a ten pozostawiłby ją bez poprawek, to teoretycznie już następnego dnia mogłaby zostać przesłana na biurko prezydenta. PO w swojej inicjatywie może liczyć na poparcie Lewicy, która chce stałej waloryzacji świadczeń o poziomie inflacji. Do pomysłu częściowo przychyliła się też PSL. Inne zdanie mają Polska 2050 i Konfederacja. PiS pokazał już, że jest w stanie w 24 godziny przegłosować ustawę i uzyskać podpis prezydenta. W czerwcu 2018 r. pod naciskiem USA i Izraela błyskawicznie wprowadził zmiany w ustawie o IPN, która groziła więzieniem badaczom Holocaustu i doprowadziła do potężnego kryzysu dyplomatycznego. ● Współpraca Magdalena Kursa • Więcej ► 6



FOT. STEPHANIE BRANCHU/GUTK FILM

Kultura

KRÓLEWSKI COMEBACK
JOHNNY’EGO DEPPA

Czy Johnny Depp, na fali #MeToo odsądzony od czci i wiary, spektakularnie wróci na filmowy szczyt? Wszystko na to wskazuje. „Kochanica króla”, film, w którym gwiazdor gra Ludwika XV, otworzył wczoraj festiwal w Cannes ► 4-5

Świat

Czemu Ukraina
się trzyma

W normalnym życiu Kijowa nie przeszkadzają nawet ataki rakietowe – takie jak ten z wczorajszej nocy. Skąd bierze się żywotność Ukrainy? ► 10-11

Ekonomia

Sprawdź, jak
zaoszczędzić

Inflacja bije nas po kieszeniach. Radzimy, jak minimalizować straty domowego budżetu ► 12-13

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



empik

targi książki
17-30 maja 2023

salony | online | aplikacja

Czekają na Ciebie:

- setki targowych okazji
- premiery i nowości
- spotkania z autorami



Prawdziwa tajemnica sukcesu Kaczyńskiego

Punkt P

Środa



Od lat jestem przekonana, że sukces PiS to nie ciągle rozdawnictwo pieniędzy (nie swoich), to nawet nie mit smołński, który nadał tej partii rys niemal religijny (bo cierpienie i śmierć nieładzko Dobrego Człowieka i jego intensywne życie po śmierci), i nawet nie polityczne teatrum, które urządza swoim wyborcom Prezes poruszający się po Polsce niemal jak rzymski cesarz (rydwan, straż, boskość), tylko punkt P. Kaczyński odnalazł go i nauczył się go stymulować. P jak polskość.

Analogie z seksualnym punktem G są tu nieprzypadkowe: wielu bowiem

myśli, że punkt G nie istnieje, że to mit, niektórzy ciągle go szukają i nie znajdują (albo znajdują nie to), a jeszcze inni niewiele potrafią z nim zrobić, choć się starają.

Kaczyński potrafi. Punkt P to jakaś ważna część naszej polskiej tożsamości, która okazała się oporna na nowoczesność, postęp i europejskość; część wstydliva, której przez lata nie wypadało ujawniać ani o niej rozmawiać, bo „o takich rzeczach się nie mówi”. Kaczyński odnalazł ten punkt, pokazał jego posiadaczom, że nie ma się czego wstydzić, i – co najważniejsze – nauczył się go skutecznie stymulować, dzięki czemu prawie 35 proc. wyborców doznaje stałej politycznej rozkoszy. Rozkoszy tak silnej, że nie umniejszają jej kłamstwa, kradzieże, korupcja, nepotyzm i nihilizm moralny partii Prezesa, bo przecież potrafimy kochać nawet łobuzów, jeśli robią nam dobrze.

Niektórzy koledzy z otoczenia Kaczyńskiego próbują to robić lepiej niż mistrz, niekiedy odnoszą na tym polu

pewien sukces (jak na przykład – bywa – Ziobro czy Konfederacja), ale – jak się okazuje – przestymulowanie na dłuższą metę szkodzi.

Mistrzostwo Kaczyńskiego jest nie do pokonania: odkrył wszystkie tajemnice punktu P i w pełni nad nim panuje, czyniąc jego posiadaczy entuzjastycznymi obiektami nieustannej politycznej rozkoszy. Wyborcze obietnice, rozdawnictwo pieniędzy to tylko ornamenty tej polityki, a nie jej istota. Dlatego ściganie się z Kaczyńskim na obietnice nie przynosi żadnych rezultatów; właściwie stymulowany punkt P

Ściganie się z Kaczyńskim na obietnice nie przynosi rezultatów. Właściwie stymulowany punkt P będzie dawał wyborcom rozkosz i bez 500, 800, 1000 plus

będzie dawał wyborcom rozkosz i bez 500, 800, 1000 plus.

Z tego punktu widzenia zarówno Tusk, Zieloni, jak i lewica są na straconych pozycjach, bo obiecują akurat to, co stymulacji punktu P nie służy: jakąś nowoczesność, jakąś racjonalność, jakąś europejskość, jakąś demokrację. A tu przecież chodzi o Matkę Boską, Świętą Rodzinę, Martyrologię (nad czym pracuje w pocie czoła i skutecznie minister Czarnek) i Chwałę Oryęza (wokół której dwoi się i troi za gigantyczne pieniądze minister Błaszczak).

Zdawać by się mogło, że nowoczesne wartości opozycji mogłyby złożyć się na jakiś inny punkt (na przykład E jak europejskość), ale niestety, polityczne libido, zwłaszcza tych, którzy bardzo lubią różne stymulacje, czyli młodych, pozostaje – jak dotąd – niewrażliwe. Kto je uwrażliwi, będzie konkurencyjny wobec Prezesa. I trochę szkoda, że dzisiejsza polityka bardziej przypomina seks niż siebie samą. ●

Magdalena Środa

Prasowe zdjęcia roku

Fotoreporterzy „Wyborczej” nominowani do Grand Press Photo



FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI/AGENCJA WYBORCZA.PL

Jury 19. edycji Grand Press Photo nominowało do finału tegorocznego konkursu 301 zdjęć 57 autorów. Wśród nich jest siedmiu fotoreporterów „Wyborczej” (Jakub Porzycki i Agnieszka Sadowska dostali po dwie nominacje). Kto zostanie laureatem najbardziej prestiżowego konkursu fotografii prasowej w Polsce, okaże się 23 maja. Oto nasi nominowani.



FOT. Cezary ASZKIEŁOWICZ/AGENCJA WYBORCZA.PL



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA/AGENCJA WYBORCZA.PL

- 1 • Łukasz Cynalewski – Jolanta opiekuje się 27-letnią córką z porażeniem mózgowym (kategoria fotoreportaż – ludzie)
- 2 • Agnieszka Sadowska – Julie z Rwandy uratowana w Puszczy Białowieskiej (kat. ludzie)
- 3 • Jakub Porzycki – policja ściga na Wawelu aktywistę Franka Vetulaniego (kat. wydarzenia)
- 4 • Krzysztof Ćwik – burzenie pomnika Armii Radzieckiej pod Wrocławiem (kat. wydarzenia)
- 5 • Cezary Aszkiełowicz – ryby z zatrutej Odry (kat. klimat, odpowiedzialność)
- 6 • Michał Ryniak – otwarcie największej farmy fotowoltaicznej w Polsce (kat. klimat, odpowiedzialność)
- 7 • Jakub Włodek – USA. Dom Gary’ego zniszczony przez huragan (kat. klimat, odpowiedzialność)



FOT. MICHAŁ RYNIĄK/AGENCJA WYBORCZA.PL



FOT. JAKUB PORZYCKI/AGENCJA WYBORCZA.PL



FOT. KRZYSZTOF ĆWIK/AGENCJA WYBORCZA.PL



FOT. JAKUB WŁODEK/AGENCJA WYBORCZA.PL

Czwartoklasiści świetnie rozumieją, co czytają

Polscy czwartoklasiści są pierwsi w UE – na równi w Finami – w umiejętności czytania ze zrozumieniem. Najnowsze badanie PIRLS pokazuje jednak także, że nie za bardzo czytają lubią. Jeśli zaś chodzi o sympatię do szkoły, są na czwartym miejscu od końca.

Karolina Słowik

Uczniowie mieli przeczytać dwa teksty – literacki i informacyjny – i odpowiedzieć na otwarte i zamknięte pytania do nich. Przy czym oceniano nie konkretną wiedzę, tylko umiejętność rozumienia czytanego tekstu. Liczyła się argumentacja.

Polscy czwartoklasiści wypadli w tym świetnie. W Międzynarodowym Badaniu Postępów Biegłości w Czytaniu (PIRLS – Progress in International Reading Literacy Study) zdobyli 549 punktów. To sprawiło, że razem ze słynącą z jakości edukacji Finlandią znaleźli się na pierwszym miejscu wśród krajów Unii Europejskiej i piątym wśród 43 krajów na całym świecie.

Wynik jest o 16 punktów niższy niż w 2016 roku, ale – biorąc pod uwagę to, że badanie prowadzono w pandemii, wiosną 2021 roku – to kosmetyczna różnica, zauważalna zresztą w większości krajów. Eksperci spodziewali się, że będzie znacznie gorzej.

– Spadek jest niewielki, wynik jest dobry. Jesteśmy w światowej czołówce – mówi Joanna Kaźmierczak, ekspertka Instytutu Badań Edukacyjnych, krajowa koordynatorka badania PIRLS 2021.

W badaniu wzięło udział 57 krajów, ale ze względu na pandemię i zamknięcie szkół 14 z nich nie mogło zrealizować go w terminie. Te kraje przeprowadziły badanie pół roku później na piątoklasistach. Gdyby uwzględnić również te kraje, Polska byłaby na dziesiątym miejscu. Przed nami byłoby dodatkowo: Irlandia, Irlandia Północna, Chorwacja i Litwa. Organizatorzy uznali jednak, że ich wyniki nie są porównywalne z innymi, zatem główne wyniki pokazywane są dla 43 krajów.

Tylko w trzech z nich średnie wyniki umiejętności uczniów poszły w górę względem 2016 roku. Tak było w Singapurze, Hongkongu i we Francji. Wynik ośmiu krajów jest mniej więcej na tym samym poziomie. A w 21 krajach spadł.

Eksperci prowadzący badanie zwracają uwagę, że dla dzieci przejście między trzecią a czwartą klasą to ważny moment. – Do



FOT. SHUTTERSTOCK

tej pory dzieci uczyły się czytać. A teraz będą czytać, żeby się uczyć. Wygląda na to, że w przyszłości poradzą sobie z nabywaniem kolejnych umiejętności, do czego czytanie jest niezbędne – mówi Krzysztof Bulkowski, ekspert IBE, kierownik ds. przetwarzania danych w PIRLS 2016 i 2021 oraz kierownik Programu PISA w Polsce.

NAJWAŻNIEJSZE WNIOSKI Z BADANIA PIRLS 2021:

Najmniej najslabszych w Europie

Joanna Kaźmierczak: – W 2016 roku Polska miała 2 proc. najslabszych uczniów. Średnia międzynarodowa wówczas wynosiła 4 proc. Teraz mamy niecałe 3 proc. najslabszych, a średnia międzynarodowa to 6 proc. To świetny wynik. Pod tym względem jesteśmy na pierwszym miejscu w Europie.

Na świecie uczniów na poziomie zaawansowanym było w 2016 roku 10 proc. Teraz jest 7 proc. Z kolei my najlepszych uczniów w 2016 roku mieliśmy aż 20 proc. Teraz – 14 proc. Z jednej więc strony mamy mniejsze rozwarstwienie, ale z drugiej – być może w czasie pandemii zabrakło możliwości motywowania dobrych uczniów do nabywania umiejętności zaawansowanych.

Rodzina ma znaczenie

2 Krzysztof Bulkowski: – We wszystkich krajach widać czynnik, który bardzo różnicuje wyniki: kapitał społeczno-ekonomiczny rodziny ucznia.

Uczniowie, których rodzice mają wyższe wykształcenie, mają istotnie wyższe wyniki. Tak jest na całym świecie. Niektórzy twierdzą, że szkoła powinna rekompensować te różnice. Nie dzieje się tak jednak w żadnym kraju. Wpływ domu rodzinnego, w którym

wychowuje się młody czytelnik, jest bardzo wysoki, i żaden system do tej pory nie był w stanie tego zmienić.

Lepiej interpretują, niż wyszukują informacje

3 J.K.: – Wyniki pokazują również, że nasi uczniowie lepiej sobie radzą z umiejętnościami ogólnie uważanymi za trudniejsze: z interpretacją i oceną tekstów. Nieco gorzej z wyszukiwaniem informacji i wysnuwaniem prostych wniosków. Podobnie jest w Australii, Singapurze, Czarnogórze i Anglii. Z kolei m.in. w Szwecji, Czechach i we Francji – odwrotnie. To może być związane z czynnikiem kulturowym: u nas na lekcjach polskiego jest dużo czytania literatury pięknej, częściej dokonuje się interpretacji tekstu.

Średnio lubią, ale umieją

4 K.B.: – Badaliśmy też nastawienie do czytania. 33 proc. zdecydowanie lubi czytać, 38 proc. deklaruje, że raczej lubi czytać. Razem – 71 proc. Większość uczniów lubi też dostawać książki w prezencie. Ponad połowa czwartoklasistów co najmniej raz w tygodniu czyta dla przyjemności. Jednak te wyniki bez porównania z innymi krajami nic nam nie mówią. Po zestawieniu okazuje się, że Polska ma jeden z najniższych wskaźników pozytywnego nastawienia do czytania. W 2016 roku też tak było, ale teraz jest on jeszcze niższy.

W wielu krajach wskaźnik nastawienia do czytania powiązany jest z umiejętnościami. U nas trochę mniej. W Polsce również ci nieco mniej pozytywnie nastawieni osiągały dobre wyniki. 94 proc. czwartoklasistów zgadza się ze stwierdzeniem: „Czytanie jest dla mnie łatwe”. Pod względem samooceny jesteśmy na dziewiątym miejscu na świecie. Przed nami głównie kraje bałkańskie.

Chłopcy czytają gorzej

5 J.K.: – Chłopcy wypadają gorzej w prawie wszystkich krajach. W sześciu różnica jest nieistotna statystycznie. Najmniejsze różnice są: w Hiszpanii, Czechach, Izraelu, Portugalii, na Malcie i we Włoszech.

K.B.: – Jest to zmiana, bo w 2016 roku nie było krajów, w których dziewczynki nie byłyby lepsze.

J.K.: – W Polsce mamy 20 punktów różnicy między chłopcami i dziewczynkami. W Hiszpanii zaledwie 2. Średnia międzynarodowa wynosi 18 punktów. Różnica w Polsce w porównaniu z 2016 rokiem zwiększyła się o 2 punkty.

Najmniej lubią szkołę

6 K.B.: – Czy uczniowie lubią chodzić do szkoły? Gdy ich o to pytamy, 38 proc. czwartoklasistów odpowiada „zdecydowanie tak”, a 43 proc. „raczej tak”. Czy w szkole czują się bezpiecznie? 55 proc. mówi „zdecydowanie tak”, a 36 proc. „raczej tak”. Czy nauczyciele są sprawiedliwi? 58 proc. „zdecydowanie tak”, 36 proc. „raczej tak”. 97 proc. deklaruje, że w szkole ma przyjaciół. Ale jeśli porównamy te wyniki z innymi krajami, jesteśmy na czwartym od końca miejscu na świecie. Inni uczniowie odpowiadają na te pytania bardziej entuzjastycznie.

We wskaźniku braku dręczenia w szkole Polska jest wysoko, na ósmym miejscu. A to we wszystkich krajach związane jest z wynikami. Ci uczniowie, którzy deklarują, że doświadczają na przykład wyśmiewania czy bicia, mają gorsze wyniki z czytania.

Satysfakcja nauczyciela – Polska na ostatnim miejscu

7 K.B.: – Pytaliśmy nauczycieli, czy są dumni ze swojej pracy, czy są doceniani, czy zawód nauczyciela inspirował, czy praca ma sens i cel. We wszystkich aspektach jest gorzej niż w 2016 roku. A już wtedy wyniki były niskie. Odpowiedzi złożyły się na międzynarodowy wskaźnik satysfakcji nauczycieli. Polska jest na ostatnim miejscu. ●

Spadek jest niewielki, wynik jest dobry. Jesteśmy w światowej czołówce

JOANNA KAŹMIERCZAK
ekspertka Instytutu Badań Edukacyjnych, krajowa koordynatorka badania PIRLS 2021

OGŁOSZENIA

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Lato w Szwajcarii Pociąg do natury

PARTNER:



**DODATEK
SPECJALNY**



Filmowy comeback dekady

Co pirat zwojuje w Cannes

Wszystkie oczy w branży filmowej zwrócone są ku Lazurowemu Wybrzeżu. Na czerwonym dywanie Johnny Depp ponownie walczy o miłość świata.

Marta Górna

Przez cztery dekady intensywnej hollywoodzkiej kariery Johnny Depp przeszedł po setkach czerwonych dywanów. Czasami z nową dziewczyną uwieszoną u ramienia, zwykle nonszalancko – z papierosem w ustach. Albo z rozwianym włosiem w stylu modela z okładek tanich romansów. Ta fryzura w latach 90. była jednym z jego znaków rozpoznawczych.

Żadna z tych przechadzek nie wywoływała jednak takich emocji, jakie wywołuje ta dzisiejsza, która będzie jednocześnie wielkim powrotem gwiazdora na salony. Wiele od niej zależy: Depp na canneńskim czerwonym dywanie może udowodnić, że wciąż liczy się w świecie filmu, który kocha spektakularne powroty synów marnotrawnych.

Albo wręcz przeciwnie – osunąć się w niebyt na zawsze.

Dla 59-letniego Deppa 76. Festiwal Filmowy w Cannes oznacza grę o duże stawki. „Kochanica króla” to biografia legendarnej królewskiej metresy Madame du Barry ściętej w czasie rewolucji francuskiej. Film, w którym amerykański gwiazdor gra Ludwika XV, otworzył wczoraj festiwal. Ma też udowodnić, że Depp wciąż jest jednym z najlepszych aktorów swojego pokolenia.

A opinia publiczna potrzebuje sobie o tym przypomnieć. Kilka lat temu żona Amber Heard oskarżyła go o przemoc, stracił wtedy wiele ról.

Po medialnym procesie, podczas którego byli małżonkowie wywlekali na oczach setek tysięcy obserwatorów najbardziej intymne szczegóły swojego pożycia, Depp potrzebuje uznania branży. Kreacji, która z bohatera jednego z najsłynniejszych skandali w show-bizie zrobi z niego na powrót po prostu aktora, a nie przebrzmiałą gwiazdę roztrząsającą problemy małżeńskie pod okiem kamer.

To, czy „Kochanica króla” to film dobry, w tej chwili schodzi na drugi plan.

Świat filmu ma Deppa na oku

Ale nie jest całkiem pozbawione znaczenia. Cytowani przez „Hollywood Reporter” anonimowi amerykańscy dystrybutorzy mówią, że biorą rozpowszechnianie „Kochanicy króla” pod uwagę, ale głównie z powodu Deppa. Jeśli film w reżyserii francuskiej aktorki i reżyserki Maïwenn (która gra też Jeanne du Barry) okaże się dobrym kinem, zainteresują się nim pewnie serwisy streamingowe. Dlaczego nie dystrybutorzy kinowi? Bo streaming oznacza mniejsze ryzyko finansowe. A to w przypadku Deppa wciąż jest ogromne.

Świat filmu czujnie przyjrzy się recenzjom „Kochanicy króla”. I temu, jak wiele miejsca w nich zostanie poświęcone skandalowi z jego udziałem, a jak wiele samej roli. Jeśli media skupią się na aferze z Heard, filmowe grube ryby pewnie dwa razy przeliczą pieniądze, nim zdecydują się „Kochanicę króla” kupić. Zła prasa może film Maïwenn pogrożyć całkowicie. Zwłaszcza że sama reżyserka była w ostatnich tygodniach bohaterką innego skandalu.

Maïwenn miała 12 lat kiedy poznała Luca Bessona, 16, kiedy urodziła reżyserowi „Leona Zawodowca” dziecko. Twierdzi, że scenariusz tego filmu jest oparty na jej relacji z Bessonem. W tym roku Francuzka została oskarżona o to, że w modnej paryskiej restauracji zaatakowała przy stoliku redaktora naczelnego pisma „Mediapart” Edwy’ego Plenela. Miała go złapać za włosy i napluć w twarz. Plenel pozwał artystkę kilka miesięcy temu, ale media zainteresowały się oskarżeniem dzień po tym, jak organizatorzy festiwalu w Cannes ogłosili, że otworzą tegoroczną edycję właśnie „Kochanicą króla”.

Francuskie media spekulują, że powodem ataku Maïwenn na Plenela było to, że „Mediapart” publikuje liczne teksty na temat #MeToo, oddając głos kobietom, które oskarżają o molestowanie np. właśnie Bessona. Reżyser zostawił 20-letnią Maïwenn, kiedy na planie „Piątego elementu” poznał Milę Jovovich, która została jego kolejną żoną. Maïwenn zagrała w „Piątym elemencie” modrakową diwę o niewiarygodnej skali głosu.

W maju reżyserka „Kochanicy króla” przyznała się do ataku na dziennikarza.

Przed sądem

Maïwenn w licznych wywiadach podkreślała, że ruch #MeToo, który od 2017 r. pod lawiną oskarżeń pogrzebał kariery licznych seksualnych drapieżników branży rozrywkowej, nie do końca do niej przemawia. To, że do udziału w „Kochanicy króla” zaprosiła Johnny’ego Deppa, stało się swo-



• **Nowy film z Johnnym Deppem w Polsce zobaczymy jesienią. Jego samego – 22 lipca w Dolinie Charlotty na koncercie zespołu Hollywood Vampires, który tworzy z Alice Cooperem, Joem Perryem i Tommym Henriksenem**

FOT. STEPHANIE BRANCHU/GUTEK FILLM

istym manifestem. Depp to w końcu najsłynniejszy spośród oskarżonych na fali #MeToo hollywoodzkich tuzów.

Amber Heard zażądała rozwodu przed narodzinami ruchu, w 2016 r., po roku małżeństwa. Jako przyczynę rozstania wymieniła przemoc fizyczną i psychiczną, którą Depp miał stosować wobec niej pod wpływem alkoholu i narkotyków. Wystąpiła też o zakaz zbliżania się Deppa.

Początkowo małżonkowie poszli na ugodę, ale media chętnie podchwyciły temat Deppa przemocowca. Same oskarżenia, w obliczu narodzin ruchu #MeToo, okazały się mocnym ciosem w wizerunek niegdysiejszego ulubieńca publiczności, który młodsze pokolenie porwał jako Jack Sparrow z disneyowskich „Piratów z Karaibów”. Ciosy silniejsze miały dopiero nadejść. Jak tekst, który Heard opublikowała na łamach „Washington Post” w 2018 r. Pisała w nim o tym, że jest ofiarą przemocy, i choć nie wymieniła nazwiska Deppa, w świetle ich sądowej walki to on został uznany za oprawcę.

Depp odpiął oskarżenia i twierdził, że to on był ofiarą przemocy ze strony Heard, a publiczne pranie brudów sprawiło, że stracił rolę Sparro-

wa w kolejnych częściach serii i innych projektach Disneya.

W 2020 r. Sąd Najwyższy w Londynie uznał, że bulwarówka „The Sun” miała prawo nazwać Deppa „żonobijcą”. Depp przegrał w sądzie walkę nie tylko o tytuł prasowy, ale też o reputację. Postanowił więc oskarżyć byłą żonę o zniesławienie, a proces na oczach całego świata zaczął się w kwietniu minionego roku. Depp i Heard opowiadali lawie przysięgłych i całemu światu o ich intymnych sprawach, odzierając się przy tym z hollywoodzkiej aury celebryckiej tajemnicy.

Eksperci od wizerunku przewidywali wówczas, że czasy disneyowskich produkcji to dla Deppa już przeszłość. Szkód, które wyrządziło jego wizerunkowi sąđenje się z eks nie da się już bowiem naprawić. I nic, nawet wygrana Deppa w procesie z Heard, nie mogło tego zmienić.

Canneńska premiera „Kochanicy króla” pokazuje, że się mylili.

„Kochanica króla” na początek

„Kochanica króla” to pierwszy od trzech lat film Deppa. Ostatnim była świetnie oceniana „Minamata”. Tamten film czekał na premierę prawie dwa lata. W końcu jego reżyser Andrew Levitas oskarżył dystrybuującą produkcję studio MGM o jej pogrzebanie. Powodem miał być jego zdaniem niszcząca wówczas reputacja Deppa. Ostatecznie „Minamata” weszła na ekrany kin w USA w lutym ubiegłego roku i zarobiła skromne 1,7 mln dol. przy 13-milionowym budżecie, również skromnym jak na produkcję z Deppem.

Po wygranej w sądzie Depp nagrał album z Jeffem Beckiem, skupił się na

Pierwsze recenzje „Kochanicy króla” były entuzjastyczne. Prasa nazywała film „błyskotliwym”, komplementowała kreację Deppa i jego „niemal perfekcyjny” francuski

Filmowy comeback dekady



Zdjęcia kręcono w Wersalu, dokąd z domu publicznego dla elit trafia dziewczyna, której udaje się zafascynować króla Ludwika XV

malowaniu obrazów i stał się bohaterem taniego filmu fabularnego o swoim własnym procesie.

Thierry Frémaux, dyrektor festiwalu w Cannes, tłumaczył w kwietniu, dlaczego tegoroczna edycja otworzy się właśnie „Kochanicą króla”. – Gdyby nad Johnnym Deppem ciążył zakaz grania, sytuacja wyglądałaby inaczej. Według wymiaru sprawiedliwości wygrał.

Frémaux skomentował też oskarżenia przeciwko Maïwenn i zaznaczył, że nie mają żadnego wpływu na to, czy „Kochanica...” zostanie w Cannes pokazana, czy nie. – To nie ma nic wspólnego z festiwalem, zwłaszcza że o tych zarzutach dowiedzieliśmy się już po ogłoszeniu festiwalowego programu.

Na łamach „Variety” dodał, że nie uznaje wyboru „Kochanicy...” na film otwarcia za kontrowersyjny. Dzień przed festiwalem, w czasie konferencji prasowej, dodał: – Nie wiem nic o wizerunku Johnny’go Deppa w USA, ale w życiu kieruję się jedną zasadą: myślę samodzielnie, wierzę w wolność słowa i sądy.

„Kochanica króla” właśnie wchodzi do francuskich kin. Prawa do dystrybucji w streamingu we Francji kupił Netflix. W Polsce jesienią tego roku do kin wprowadzi produkcję Gutek Film.

Pierwsze opublikowane w poniedziałek recenzje „Kochanicy króla” były entuzjastyczne. „Le Figaro” nazywa film „błyskotliwym”, chwali też reżyserię Maïwenn. Recenzja opublikowana we francuskiej edycji magazynu „Premiere” komplementuje z kolei kreację Deppa, która zdaniem Thierry’ego Chêze „zostanie zapamiętana”. Podobnie jak „niemal perfekcyjny” francuski

Deppa, opiewany m.in. przez „La Presse”. Te zachwyty oznaczają, że Depp może wrócić do gry. Choć znacznie więcej dla jego kariery zrobi 20-milionowy kontrakt, który kilka dni temu podpisał z Diorem: skoro luksusowa marka zdecydowała się na niego postawić, postawią też inni.

Czy Depp wróci jak Robert Downey Jr.

Jeśli Depp powróci „Kochanicą króla”, to jego comeback będzie można porównać tylko do jednego innego powrotu w historii Hollywood w ostatnich dwudziestu latach. Na początku XXI w. w chwałę wrócił Robert Downey Jr., wściekle utalentowany aktor, który w latach 90. dorównywał Deppowi popularnością, ale zniszczył ją problemami z prawem.

Wielokrotnie aresztowany za posiadanie narkotyków i prowadzenie auta pod ich wpływem odsiedział nawet w połowie lat 90. półroczny wyrok w więzieniu. Hollywood odwróciło się od niego, a rękę wyciągnął do aktora dopiero Mel Gibson, który w 2003 r. wyprodukował „Śpiewającego detektywa”. Downey Jr. zagrał tytułową rolę. Od dwudziestu lat jest czysty.

Co symboliczne, Downey Jr. wspierał Deppa przez całą sądową batalię, a po zwycięstwie osobiście pogratulował koledze zakończenia procesu i wygranej.

Oprócz „Kochanicy króla” Depp prezentuje na Lazurowym Wybrzeżu także swój kolejny projekt, film „Modi”, filmową biografię malarza Amedeo Modiglianiego.

Depp sam go wyreżyseruje, a w obsadzie znaleźli się już m.in. Al Pacino i włoski gwiazdor Riccardo Scamarcio. ●

Nasza relacja z Cannes

Przedrewolucyjna „Pretty Woman”

Już przy wjeździe do miasta z zawieszonych na latarniach oficjalnych banerów festiwalu gości wita Catherine Deneuve. Na konferencji prasowej organizatorzy jednym tchem wymieniają wielkich twórców, którzy wejdą tu po czerwonym dywanie – od Pedra Almodóvara, przez Michaela Douglasa, po Martina Scorsese. Cannes przypomina światu, że jest świętem kina, sztuki, mody, kulinariów, światowego życia. Po nielatach edycjach przyćmionych turbulencjami XXI w. nie zamierza się ograniczać, choć otwierająca imprezę „Kochanica króla” okazała się

wyjątkowo stonowaną propozycją.

Pierwsze ujęcia? XVIII w., francuska prowincja, młoda dziewczyna o olśniewającej urodzie. Narrator z offu objaśnia, kim jest bohaterka, i zaczyna snuć jej historię. Tak już będzie. Reżyserka stworzyła film klasyczny, „elegancki”, dworski. Gdyby nie zamieszanie wokół Johnny’ego Deppa oraz reżyserki Maïwenn (czytaj obok), nie budziłby kontrowersji, co najwyżej kilka żartów z „Pretty Woman” epoki przedrewolucyjnej.

Większość zdjęć nakręcono we wnętrzach i ogrodach Wersalu. Tam właśnie, z domu publicznego dla elit, trafia dziewczyna (w tej roli reżyserka), której udaje się zafascynować króla Ludwika XV (Depp). Z czasem, ku rozpaczy „prawdziwych” dam dworskich, staje się jego faworytą.

– Zawsze wydawało mi się, że taka kostiumowa produkcja mnie przytłoczy – komentuje Maïwenn. – Musiałam pokonać własne ograniczenia, aby zdecydować się na ekranizację biografii Jeanne Du Barry.

Nowoczesność tego filmu nie tkwi bowiem w formie. Mniej interesuje ją też bezwzględna polityka wokół monarszego tronu, w której za każdy gest można zapłacić śmiesznością i utratą pozycji. Bardziej – portret kobiety, która w czasach gorsetów i krynolin robi wszystko, aby pozostać wierną sobie. Do Wersalu nie pasują jej maniery, zwyczaj, sposób wyrażania się. W świecie konwenansów pozwala sobie na szczere uczucia. Odwaga w przeżywaniu emocji, kontakt z nimi niosą emancypacyjną siłę. Nawet jeśli ostatecznie historia nie wierzy łzom. ●

Krzysztof Kwiatkowski
Cannes

Co w tegorocznym Cannes Pod czujnym okiem Östlunda

76. edycja jednego z najważniejszych filmowych festiwali potrwa do 27 maja.

O najważniejsze canneńskie trofeum, Złotą Palmę, powalczą m.in. „Dead Leaves” Akiego Kaurismäkiego (1), czyli trzeci rozdział jego „Trylogii proletariackiej”, imponująco obsadzony (grają m.in. Scarlett Johansson, Tom Hanks czy Tilda Swinton) „Asteroïd City” Wesa Andersona (2) oraz „The Old Oak” Kena Loacha (3).

Do Cannes przyjedzie także Jonathan Glazer ze swoim najnowszym filmem „The Zone of Interest”. To jedyny polski akcent w tym roku. Operatorem jest tu Łukasz Żal (nominowany do Oscara za „Idę” oraz „Zimną wojnę”), a współproducentem Instytucja Filmowa „Silesia Film”.

Festiwalowemu jury przewodniczy Ruben Östlund, reżyser nagrodzonych Złotą Palmą filmów „W trójkącie” i „The Square”. ●



FOT. MATERIAŁY PRASOWE (3)

wyborcza.pl

• Relacja z otwarcia festiwalu i recenzja „Kochanicy króla” na wyborcza.pl/kultura

800 plus zamiast 500 plus

Kto prezesowi pod ulem podłożył grabie

Tusk jednym strzałem zmienił reguły gry tej kampanii. Teraz to PiS będzie musiał się tłumaczyć, dlaczego wcześniej 800 plus nie da

Wronński



Odpowiedź opozycji na propozycję PiS waloryzacji 500 plus do 800 zł świadczy, że kampania będzie toczyła się wedle nowych reguł. Po raz pierwszy PiS niko go swoją decyzją nie zaskoczył, a wnet otrzymał odpowiedź, jakiej najwyraźniej się nie spodziewał. Tym razem to nie opozycja będzie się tłumaczyć, ale PiS.

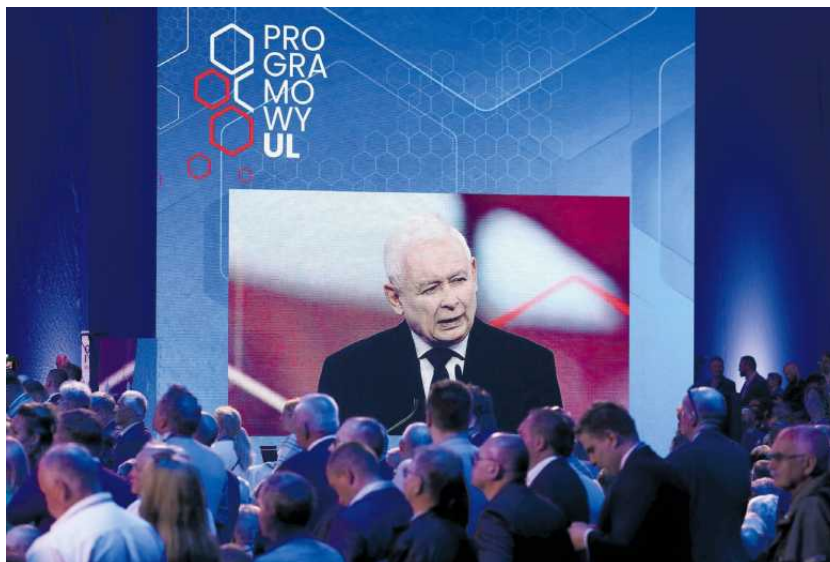
TVP Info nie pokazywało spotkania Donalda Tuska z wyborcami w wypełnionej szczytnie hali Wisły w Krakowie. Zapewne byłby to zbyt duży kontrast wobec „Programowego ula”, gdzie zwiezieni działacze reagowali wymuszonymi oklaskami na okrzyki rzecznika PiS Rafała Bochenka: „jest moc”, „jest pozytywna energia”, „praca wre jak w ulu”.

Prawdziwy entuzjazm delegatów wybuchł w ulu naprawdę tylko raz, gdy prezes Jarosław Kaczyński po godzinach głątwy i propagandy sukcesu obwieścił waloryzację 500 plus do 800 plus od stycznia 2024 r.

PiS przyzwyczajony do załatwiania pieniędzmi podatników problemów, które sam wywołał, zaproponował wyborcom kontrakt. Wy nas wybieriecie w październiku 2023 r., a w styczniu dostaniecie za to nagrodę.

Politycy PiS uznali, że już pozamiatane i wygrane wybory mają w kieszeni. Pi-sowscy propagandziści zapiali z zachwytu, a symetryczni tradycyjnie rozdarli szaty nad niemrawością opozycji i sprawnością PiS-u. Tyle że wszystko poszło nie tak. Kaczyński – składając ofertę – nastąpił na leżące przy ulu grabie.

Zapewne PiS spodziewał się tradycyjnej reakcji Platformy Obywatelskiej zaniepokojonej już teraz stanem budżetu, reakcji w stylu „pieniędzy nie ma i nie będzie”. Prowokował bez skutku. Premier Mateusz Morawiecki, robiąc tradycyjny show na tle przyprowadzo-



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nych dzieci, musiał wygrzebywać tweet Rafała Trzaskowskiego z 2015 r., w którym wiceprezes PO wyrażał się sceptycznie o 500 plus.

O skali zagubienia i oderwania od rzeczywistości polityków PiS świadczy to, co napisał Michał Moskal – jeden z najbliższych ludzi prezesa Kaczyńskiego – jeszcze przed wystąpieniem Tuska w sprawie 800 plus: „Niesamowite, że po 8 latach w opozycji Platforma nadal myśli, że da się wygrać wybory niedasizmem”.

Donald Tusk wraz z Trzaskowskim podjęli rękawicę. Na spotkaniu w Krakowie Tusk zapytał, dlaczego ta waloryzacja ma być za osiem miesięcy, skoro rząd łupi społeczeństwo, korzystając z kosztów inflacji.

Zasugerował, aby 800 plus zostało wprowadzone już od 1 czerwca – od Dnia Dziecka. Nie po wyborach – jako nagroda – ale jako akt sprawiedliwości wobec ludzi, których na 500 plus rząd oszukuje, wypłacając im faktycznie około dwóch trzecich tej kwoty ze względu na inflację.

Tusk ma w tym względzie poparcie Lewicy, która chce stałej waloryzacji świadczeń o poziom inflacji, i w jakiejś części PSL. Inne zdanie ma Polska 2050 i Konfederacja.

Tusk swoim wystąpieniem ustrzelił kilka gołąbków jednym strzałem. Zmie-

Wygląda na to, że kampania wyborcza rozgrywać się będzie według innych reguł gry, niż chciał PiS

nił reguły gry tej kampanii. Teraz to PiS będzie musiał się tłumaczyć, dlaczego wcześniej 800 plus nie da. Bo jeśli premier Mateusz Morawiecki twierdzi, że obecnie nie stać na to budżetu, bo dopiero od stycznia inflacja ma spadać, to można odpowiedzieć, że „wystarczy nie kraść”: w NCBiR, w fundacjach, z których wypływają pieniądze, przestać wydawać na absurdalne inwestycje. Populizm? Oczywiście, że populizm. Tyle że populizm będący logiczną konsekwencją populizmu rządowego.

Prezes Kaczyński rok temu mówił, że na podwyższenie 500 plus nie ma pieniędzy i jest to impuls proinflacyjny. Teraz widać już te pieniądze ma.

I rzucenie dodatkowych miliardów – jak przekonywał podczas ula programowego pisowski ekspert od gospodarki prof. Zbigniew Krysiak – „nie zwiększy inflacji, a jest to dźwignia inwestycyjna”.

Tusk też w jakiś sposób blokuje kolejny ruch PiS. Gdyby partia rządząca stwierdziła, że zapowiedź prezesa nie

przydaje im głosów, mogłaby podnieść 800 plus do 1000 plus – prawdopodobnie na wrześniowym kongresie partii tuż przed wyborami. Po raz pierwszy od 2015 r. PiS ma do czynienia nie z opozycją defensywną, wiecznie się tłumaczącą, racjonalizującą, ale aktywną, zdolną do kontrataku.

PiS wydaje się zaskoczony. Morawiecki postanowił odegrać rolę ministra Jacka Rostowskiego z dawnych czasów, twierdzi, że „nie gra do muzyki, którą gra Tusk, bo byśmy zbankrutowali”, określił propozycję Tuska jako „królika z kapelusza” oraz zapewnił, że PiS ma rozpisane propozycje programowe.

Wygląda na to, że kampania wyborcza rozgrywać się będzie według innych reguł gry, niż chciał PiS. Tym trudniejszych dla rządzących, że partia, która nieustannie oskarża konkurencję o brak programu, w czasie dziwnego PR-owego show nazwanego „programowym ulem”, przyznała się, że sama programu nie ma. Poza głoszeniem równoczesnego zagrożenia ze strony zachodniej cywilizacji, Unii Europejskiej i Rosji, propagandowej i sztampowej dyskusji nie miała nic do zaproponowania. Jedynie: więcej tego samego.

Nie ma też żadnych pomysłów, jak rozwiązać problemy, które narosły za rządów PiS z jego winy, bo o nich w ogóle nie wspomina. Tak, by przypadkiem wyborca się nie dowiedział, że jakaś ruska rakietą wylądowała pod Bydgoszczą – w państwie, które właśnie staje się mocarstwem.

Podczas konwencji programowej o swojej świetnej formie intelektualnej i fizycznej starał się przekonać prezes Jarosław Kaczyński. Zapewniał, że chciałby pojechać na Zachód, by powiedzieć coś tym przywódcom zachodnim, bo polskim – tu gest lekceważenia – nie ma nic do powiedzenia. Wcześniej twierdził, że jest jednym z najmądrzejszych ludzi na świecie, Tusk miał słaby czas w maratonie i on by pobiegł lepiej, gdyby miał lepsze nogi. Wyborcy opozycji zaś mają niskie kwalifikacje intelektualne oraz są oglupiani przez TVN prezentujący rzeczywistość kontryfakcyjną.

W poniedziałek po raz pierwszy w tej kampanii zderzył się z rzeczywistością. ●

NIK zbada sprawę rakiety pod Bydgoszczą

– Chcemy ustalić, czy współpraca między kierownictwem cywilnym a dowództwem wojskowym istnieje, bo ona musi istnieć – mówi Marian Banaś, prezes Najwyższej Izby Kontroli.

To, że NIK wszczęła w miniony poniedziałek kontrolę w sprawie rosyjskiej rakiety, która spadła w lesie we wsi Zamość pod Bydgoszczą, prezes Marian Banaś ogłosił podczas wtorkowej wizyty w studiu Polsat News. Na antenie telewizji powiedział, że postępowanie obejmie Ministerstwo Obrony Na-

rodowej, Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowództwo Obrony Powietrznej, a jeśli „zajdzie taka potrzeba”, również Żandarmerią Wojskową.

– Sytuacja jest bardzo wrażliwa i niebezpieczna. Na nasze terytorium wpłynęła rosyjska rakietka, która ma możliwość przenoszenia broni nuklearnej. Gdyby coś takiego miało miejsce, pół Polski by nie było – mówił prezes Banaś.

NIK uznała, że musi zająć się sprawą, gdyż dotyczy ona najważniejszej dla obywateli państwa kwestii – bezpieczeństwa. Dlatego została podjęta decyzja, aby „dokładnie

sprawdzić, co się stało, że ta rakietka naruszyła naszą przestrzeń powietrzną, przeleciała pół Polski, rozbila się pod Bydgoszczą”.

– Musimy ustalić, kto ponosi za to odpowiedzialność i czy naprawdę jesteśmy bezpieczni – mówił Banaś. Podkreślał, że chodzi również o ustalenie, dlaczego pozwolono, by przez prawie pięć miesięcy rakietka nie została znaleziona, dlaczego zaniechano jej poszukiwań.

Kontrola NIK ma się zakończyć w czerwcu. Jej wyniki zostaną oficjalnie ogłoszone we wrześniu. Marian Banaś liczy na współdziałanie ze strony MON.

W czwartek (11 maja) w swoim publicznym oświadczeniu minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak stwierdził, że nie wiedział o tym, że 16 grudnia 2022 na terytorium Polski wleciała rosyjska rakietka. Oskarżył o brak przekazania informacji i złamanie procedury gen. Tomasza Piotrowskiego, szefa Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Gen. Piotrowski nie zataił jednak wiedzy dla siebie. Przyznał się do niej jego bezpośredni zwierzchnik – szef Sztabu Generalnego gen. Rajmund Andrzejczak. Gen. Andrzejczak stwier-

dził, że nie ma sobie nic do zarzucenia, a informacje przekazał przełożonym „wtedy, kiedy miało to miejsce”. Prezydent Andrzej Duda stanął po stronie generałów, ale też nie domagał się dymisji ministra obrony.

Posłowie Koalicji Obywatelskiej zdecydowali, że złożą do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez ministra Błaszczaka „w związku z art. 231 Kodeksu karnego, czyli w związku z niedopełnieniem obowiązków”. ●

**Małgorzata Czajkowska
Jacek Gugiła**

Wiceszef PPL podał się do dymisji

Paweł Siennicki, wiceszef Polskich Portów Lotniczych, zrezygnował ze stanowiska. Prokuratura zarzuca mu uporczywe nękanie matki własnego dziecka. Chodzi m.in. o wysyłanie wulgarnych SMS-ów i śledzenie kobiety. Znajomy polityków PiS – jak ustalił Onet – pobił też aktora Andrzeja Chyrę.

Jakub Łukaszewski

Paweł Siennicki to były naczelny „Polska Times”, a obecnie wiceszef państwowej spółki Porty Lotnicze. Onet we wtorek rano opublikował reportaż, z którego wynika, że Siennicki osaczył swoją byłą partnerkę i matkę własnego dziecka Annę C., szantażował ją i groził śmiercią jej matce i aktorowi Andrzejowi Chyrze, bliskiemu znajomemu Anny.

W reportażu jest mnóstwo cytatów z SMS-ów, jakie Siennicki wysyłał byłej partnerce.

Siennicki pisał książkę z Morawieckim

„Cały świat dowie się, jaką byłaś szmatą”; „Szmata byłaś i już zawsze będziesz. Żadnego szacunku dla szmaty”; „Cymbalko, będę pisał, kiedy mam ochotę. [...] Jestem głęboko zraniony i działam w afekcie”; „Nadejście wkrótce czas zapłaty. Zapłacisz za swoje kurewstwo” – to tylko jeden z przykładów. Wszystkie SMS-y są teraz elementem śledztwa warszawskiej prokuratury.

Od lutego do grudnia ubiegłego roku Siennicki, wówczas już wiceprezes spółki Porty Lotnicze, wysyłał do swojej byłej partnerki 564 takie i podobne wiadomości. Oprócz tego permanentnie do niej wydzwaniał.

Siennicki wiceszefem Portów Lotniczych został w 2021 roku. Zdaniem Onetu bez wsparcia premiera Mateusza Morawieckiego nie miałby szans na to stanowisko. Siennicki i Morawiecki spotykają się wówczas co najmniej raz w tygodniu, bo wspólnie piszą książkę, która dotąd nie powstała. Ale tak dziennikarz trafia do Portów Lotniczych.

Dwa lata wcześniej Siennicki – dzięki wsparciu Patrycji Koteckiej, żony Zbigniewa Ziobry – załatwia Annie C. pracę w jednej ze spółek PGE. Również dzięki znajomościom z politykami Siennicki załatwił matce Anny C. miejsce w szpitalu MSW.

„Przypadkowe” nękanie

To od tej kobiety Siennicki w 2016 roku dowiedział się, że Anna C. jedzie do szpitala rodzić ich wspólną córkę. Spotykali się od dwóch lat, ale gdy Anna C. jest już w ciąży, ich związek dotyka kryzys, głównie przez to, że naczelny „Polska Times” nie chce rozwieść się z żoną. Anna C. coraz częściej zaczyna się też bać Siennickiego, bo zauważa, że ten ją śledzi. Nie mieszkają razem, żyją osobno. Siennicki czasem wpada zająć się kilkumiesięczną córką. Jednego razu zagląda do telefonu Anny C. i czyta jej korespondencję ze znajomym aktorem Andrzejem Chyrą. Wpada w szal: wynosi z mieszkania kupione obrazy i podarowaną Annie biżuterię. Z telefonu Anny wykrađa intymne zdjęcia.

Siennicki czai się w krzakach przed mieszkaniem Anny C., czeka na nią na klatce, gdy wieczorem wraca do domu. „Przypadkowe” spotkania stają się coraz częstsze, Siennicki śledzi kobietę, gdy ta wieczorem wychodzi ze znajomymi albo po wyjściu z pracy. „Nie odpisuje na jego wiadomości, nie reaguje na zaczepki, nie daje mu nadziei na powrót. W tamtym czasie kontaktują się tylko w sprawach córki” – pisze Janusz Schwertner w Onecie.

Siennicki Annę C. przekonywał, że jest rozwiedziony, ale równolegle



• **Wczoraj spółka Polskie Porty Lotnicze poinformowała, że „z powodów osobistych” Paweł Siennicki podał się do dymisji** FOT. MARTA DUDZIŃSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

planował wspólne życie ze swoją żoną – konsul w Mediolanie.

Anna C. daje kilka razy szansę Siennickiemu. Zdarza się, że pomieszkują razem, ale zaraz potem się kłócą, rozstają i tak w kółko. Ale najgorzej robi się, gdy kobieta kontaktuje się z Andrzejem Chyrą. SMS od Siennickiego: „Popisz sobie z Chyrą. Ten zawsze chętnie się spuści”.

Znajomy premiera rzuca się na Chyrę

Pod koniec 2019 r. dziennikarz zdobywa numer do znanego aktora i także do niego zaczyna wydzwaniać. Gdy Anna C. wychodzi z Chyrą z mieszkania, Siennicki rzuca się na aktora. „Szarpie go, zrzuca mu okulary, po chwili z premedytacją je rozdeptuje. Dochodzi do rękoczynów. Gdy Andrzej stoi tyłem, Pa-

weł robi zamach ręką. Wtedy Anna sama niemal rzuca się na niego i błaga, by się uspokoił” – czytamy w Onecie.

Siennicki wielokrotnie pisze, że zabije Chyrę. Straszy też byłą partnerkę własnym samobójstwem. Chwilę później wyznaje jej miłość, a zaraz potem nazywa ją „szmatą”, „kurwą”, „cymbalką”. I tak w kółko. Grozi też, że wyśle intymne zdjęcia Anny C. swoim kolegom. Na pewno wysłał takie fotografie jej matce.

W prokuraturze Siennicki zezna, że aktora i matkę swojego dziecka spotkał przypadkiem.

Zdjęcia Anny C. wykorzystuje także do szantażu. Gdy zamierza wziąć córkę, pisze, że odnajdzie kolegów Anny C. z pracy i im roześle zdjęcia.

We wrześniu ubiegłego roku Anna składa w prokuraturze zawiadomienie. Przekazuje dowody na uporczywe nękanie, szantaż, groźby, kradzież i rozsyłanie intymnych zdjęć. W listopadzie prokuratura stawia Siennickiemu zarzut uporczywego nękania i bezprawnego uzyskania informacji. Pełnomocnik Anny C. uważa, że to za mało, a Siennicki powinien odpowiadać także za psychiczne znęcanie, naru-

szanie intymności seksualnej oraz za groźby, także wobec Andrzeja Chyry i Grzegorza, jednego z partnerów Anny C.

Prokurator zakazuje Siennickiemu zbliżać się do Anny C. na odległość mniejszą niż 10 m, pisać do niej i wydzwaniać. Zdarza się, że Siennicki łamie te zakazy.

W sądzie rodzinnym Anna stara się, by córka nie mogła zostawać z ojcem na noc. Siennicki domaga się opieki naprzemiennej. Sąd nie zgodził się na żądania kobiety, bo ta „koncentruje się na konflikcie z ojcem dziecka”. „Dla dobra dziecka, jako matka, ma pani obowiązek kształtować w świadomości dziecka pozytywny obraz rodziny, w tym ojca” – czytamy w piśmie z sądu rodzinnego.

W kwietniu prokuratura złożyła Siennickiemu dozór policyjny. Ma stawiać się w komisariacie raz na miesiąc. Zdaniem Onetu wciąż nie został mu przedstawiony akt oskarżenia.

Siennicki podał się do dymisji

„Z mojej strony wyłącznie chodzi mi o prawa ojca, o to, żebym mógł uczestniczyć w życiu mojej córeczki. To kolejna sprawa, która jest prowadzona przez matkę i jej partnera, wyłącznie w celu odebrania mi dziecka. Moja córeczka już z tego powodu bardzo cierpi (...) Bardzo proszę o ostrożność w tej sprawie. Nie mogę ujawniać tajemnicy, a to jest sprawa osobista, prywatna, bardzo delikatna. Bardzo prosiłbym o kierowanie się troską o dobro dziecka, tak aby treści nie naraziły dziecka na krzywdę. Dziś dzieci w wieku szkolnym mają dostęp do różnych treści, a moja córka jest radosna, uśmiechnięta i chroniona szczególnie przede mną przed konfliktem pomiędzy rodzicami. Dziecko nie powinno być w niego wikłane” – taką odpowiedź wysłał Siennicki Onetowi po prośbie o rozmowę. ●

Cały reportaż „Odór” Janusza Schwertnera dostępny w Onet.pl



MIEJSCE, W KTÓRYM TWOJE EMOCJE SĄ NAJWAŻNIEJSZE

wysokieobcasy.pl/zyclepiej



ANNA CYKLIŃSKA
psycholożka,
autorka książki
„Przewodnik po emocjach”

PiS obiecuje darmowe leki dla 14 milionów Polaków

Nie wiadomo, skąd miałyby pochodzić pieniądze na stuprocentową refundację części leków dla 14 milionów Polaków. Zaledwie kilka miesięcy temu rząd wycofał się z państwowej dotacji na leki dla seniorów i przerzucił koszty na NFZ.

Anita Karwowska

Bezpłatne – niektóre – leki dla osób do 18. roku życia i powyżej 65. roku życia to jedna z zapowiedzi wyborczych Prawa i Sprawiedliwości. Propozycja padła na zakończenie „Ula”, czyli weekendowej konwencji programowej partii władzy, obok deklaracji podwyższenia od 2024 r. 500 plus do 800 plus i zniesienia opłat za jazdę po autostradach. W poniedziałek rzecznik rządu Piotr Müller powiedział, że projekty ustaw dotyczące leków i wyższego świadczenia na dzieci zostaną przygotowane przez gabinet Mateusza Morawieckiego i przyjęte przez Sejm jeszcze w tej kadencji.

Co znajdzie się na liście darmowych leków?

W rozmowie z Radiem RMF FM wiceminister zdrowia odpowiedzialny za politykę lekową Maciej Milkowski opisał, jak może wyglądać ścieżka wprowadzenia darmowych leków dla dwóch nowych grup pacjentów.

Obecnie prawo do niektórych bezpłatnych leków mają seniorzy po 75. roku życia. – I te leki z automatu mogłyby być poszerzone o osoby, które skończyły 65 lat, i o dzieci. Oczywiście wiemy, że niektóre leki dla dzieci są inne. Chodzi przede wszystkim o antybiotyki, których na obecnej liście 75 plus



• **Darmowe leki dla starszych ludzi to hasło, z którym PiS w 2015 r. szedł do wyborów. Wtedy obiecywał, że za darmo będą wszystkie**

FOT. PATRYK OGÓRZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie ma. Uznaliśmy, że nie powinny być zalecane jako bezpłatne dorosłym, temu również się przyjrzymy. Widzimy, że antybiotyki mają znaczący udział wśród dzieci – powiedział w RMF FM wiceminister.

Ocecił, że według przewidywań Ministerstwa Zdrowia zmiany mogłyby wejść w życie najwcześniej jesienią i objęłyby 14 milionów Polaków. To grupa kilkakrotnie większa niż dotychczasowi beneficjenci programu darmowych leków. Jak wynika z danych resortu od połowy 2016 r., gdy wprowadzono nieodpłatne leki (na liście jest ok. dwóch tysięcy), skorzystało z nich 4 miliony seniorów.

Skąd pieniądze na darmowe leki?

Program darmowych leków dla osób 75 plus działa od połowy 2016 r. Państwo wydało na niego do końca ubiegłego roku 4,3 mld zł. A od stycznia 2023 r. zrezygnowało z budżetowych dotacji na ten cel, przerzucając finansowanie leków dla seniorów i ciężarnych na Narodowy

Fundusz Zdrowia (obecnie ponad miliard złotych rocznie). Ostatnio pojawił się też pomysł resortu, by w 100 proc. refundować tylko polskie farmaceutyki, jednak wiceminister Milkowski kilka dni temu zapowiedział, że resort się z tego wycofa. Skąd teraz wezmą się środki na stuprocentową refundację kolej-

nych leków dla tak dużej części społeczeństwa, nawet zakładając, że lista preparatów będzie mocno okrojona? Nie wiadomo. Podczas konwencji PiS minister zdrowia Adam Niedzielski optymistycznie przekonywał, że pieniędzy jest w bród.

– Państwo polskie ma już tyle środków, że my sfinansujemy każdą usługę, która zostanie zrealizowana.

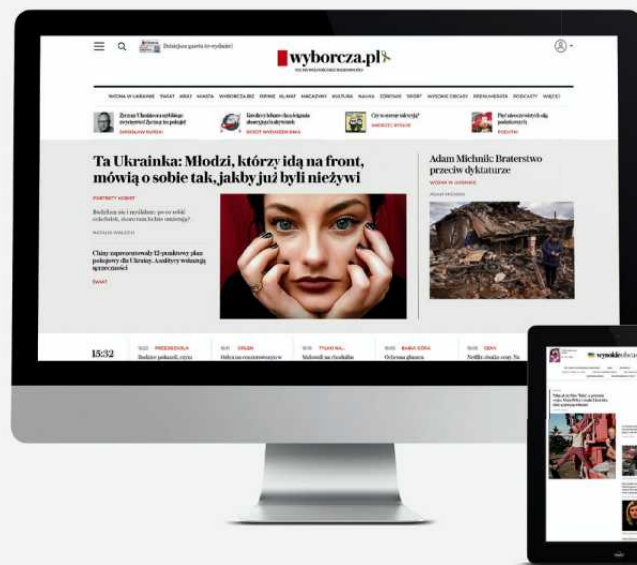
Oczywiście nie chodzi o to, że by wydawać więcej pieniędzy, tylko o to, żeby mieć z tych zwiększonych wydatków pożytek – stwierdził.

Propozycja Senatu: darmowe leki od 70. roku życia

Darmowe leki dla starszych ludzi to hasło, z którym PiS w 2015 r. szedł do wyborów. Wtedy obiecywał, że za darmo będą wszystkie. Potem okazało się, że tylko wybrane. Dziś opozycja wytyka PiS, że program darmowych leków jest okrojony i pacjenci bezpłatnie mogą otrzymać tylko niektóre specyfiki, głównie te tańsze. Już w 2019 r. Najwyższa Izba Kontroli

Już w 2019 r. Najwyższa Izba Kontroli wytknęła Ministerstwu Zdrowia, że zbyt uznaniowo tworzy listy dostępnych bezpłatnie preparatów i trudno odtworzyć, według jakich zasad zapada decyzja, który lek będzie dla starszych pacjentów darmowy

prenumerata.wyborcza.pl



Najlepsza oferta
prenumeraty
cyfrowej
dla Ciebie

Wejdź na **prenumerata.wyborcza.pl**

„Otwieta nie budiet” Czarnek kopiuje sowieckie zagrywki administracyjne

prof. Sergiusz Michalski

W czasie rządów Breżniewa władze ZSRR w ograniczonym stopniu sięgały do drastycznych represji, preferowano raczej szykany administracyjne. W teorii na niektóre decyzje władz przysługiwało odwołanie, a po kolejnej decyzji negatywnej postępowanie sądowe. Tego oczywiście chciano uniknąć, dlatego też pod koniec lat 70. rozpowszechniła się w administracyjnej korespondencji wyjątkowo cyniczna sztuczka. Otóż uporczywych malkontentów informowano po pewnym czasie, iż „na pismo Obywatela odpowiedzi nie będzie”. Zaś brak odpowiedzi nie mógł zostać zaskarżony.

Podobnie rozumuje – jak doowiedzieliśmy się (12 maja) od profesora Rycharda, dyrektora obłożonego Instytutu Filozofii i Socjologii (IFIS) PAN – minister Czarnek. Cofając przysługującą instytutowi dotację, nie podjął decyzji negatywnej, którą można by zaskarżyć, tylko po prostu nie podjął w ogóle decyzji, przesuwając przekazanie pieniędzy ad calendas Graecas (choć podejrzewam, iż sam Czarnek tego klasycznego określenia nie zna). No i byczto jest... ●

Pamięć o Zagładzie Medal przyznawany w zacinzu

Przemysław Wiszniewski

Gratuluję profesorowi Jackowi Leociakowi, którego jestem zagorzałym fanem (fanem jego rewelacyjnych publikacji), otrzymania medalu „Powstanie w Getcie Warszawskim” dla wybitnych osobistości kultywujących pamięć o Zagładzie. Rzecz jasna, gratuluję także pozostałym szacownym laureatom*.

Może tu napomknę, że Jacek Leociak jest nie tylko autorem publikacji dotyczących zagłady Żydów, ale także interesuje się krytycznie historią Kościoła.

PS Doczekaliśmy czasów, kiedy uroczystość tej rangi odbywa się w zacinzu, wręcz konfidencjonalnie. Zeszliśmy do podziemia pod naporem nacjonalistycznej bandy tropiącej naukowców piszących prawdę o Zagładzie. Podkreślam to, żeby uświadomić wszystkim, którzy się wahają, że żyjemy już w państwie totalnym, a nie w demokracji. ●

*Medal „Powstanie w Getcie Warszawskim” powstał w 1993 r. z inicjatywy Żydów kombatantów. W tym roku medale przyznano: Ewie Budek, Krystynie Budnickiej, Andrzejowi Folwarcznemu, Konstantemu Gebertowi, Janowi Tomaszowi Grossowi, Róży Król, prof. dr. hab. Jackowi Leociakowi, dr hab. Hannie Machińskiej, Wojciechowi Ornatowi, prof. Aleksandrowi Skotnickiemu, prof. Henrykowi Skarżyńskiemu i Marianowi Kalwaremu.

Piszcie: listy@wyborcza.pl

Nadchodzące wybory będą najważniejszymi od czasu tych z 4 czerwca 1989 r.

Wiare w zwycięstwo ma szansę przywrócić marsz zapowiadany na 4 czerwca. Oby był masowy!

Witold Liliental*

Pamiętam wizytę w Polsce w 2015 r. Trwała kampania wyborcza i wszędzie słychać było hasło ówczesnej opozycji: „Polska w ruinie”. A ja widziałem wokół siebie same dowody prężnego handlu i sprawnych usług oraz nowo wybudowane wieżowce. Zwolennicy PiS wierzący w zamach w Smoleńsku powtarzali jeden sakramentalny argument o ośmiorniczkach, na które sobie pozwalali za pieniądze podatników bohaterowie afery podsłuchowej. Gdyby któremuśkolwiek uczestnikowi podsłuchiwanych rozmów udowodniono choćby najmniejsze przestępstwo, dawno wytoczono by mu sprawę i osądzono. Tak się nie stało. A to właśnie ośmiorniczki i straszenie pierwotniakami, jakimi mieli zarażać uchodźcy ze Wschodu, ostatecznie przechyliły szalę i wszystkie sondaże wskazywały na nieuchronną zmianę rządu.

I przypomniał mi się pamiętny rok 1989. Już na początku wiosny, zwłaszcza po Okrągłym Stole, czuło się, że coś wyjątkowego się stanie, i to niebawem. Obserwując to wszystko z drugiej strony Atlantyku, chcieliśmy wierzyć, że tym razem będzie rzeczywiście inaczej, że daleko idące proponowane zmiany nie rozplną się, jak w poprzednich momentach przesilenia, w potoku pięknie brzmiących hasel o partii, która zawsze miała w sercu dobro wszystkich Polaków i teraz też, z pomocą całego narodu, naprawi błędy i wypaczenia. Bo wtedy będzie już można tylko ze smutkiem znowu zaśpiewać: „Raz, dwa i od nowa, Polska Ludowa, Polska Ludowa...”.

Kiedy zapowiedziano na 4 czerwca wybory, w których po raz pierwszy od wielu lat miał być wybór, co prawda w jawnie ograniczonym zakresie, ale z możliwością opcji, sceptycy twierdzili, że to kolejna ściema. Ale rozeszła się po świecie elektryzująca wiadomość, że Solidarność zdobyła 160 miejsc na dozwolonych do kontestacji 161. Na taką drugocąką klęskę partia nie liczyła. I władza zachwiała się w posadach. Potem wypadki nastąpiły lawinowo.

12 września powołany został pierwszy niekomunistyczny rząd pod przewodnictwem Tadeusza Mazowieckiego. Po nowym roku, w 1990, już mieliśmy orła w koronie i powrót do nazwy Rzeczpospolita Polska. Jak klocki domina padły kolejno pozostałe rządy komunistyczne krajów RWPG.

Dziś, patrząc na stan Polski, ze smutkiem i obawą o przyszłość mówię to samo, co PiS w 2015 r. Polska jest w ruinie. Tylko że tym razem, w odróżnieniu od propagandy z roku 2015, słowa te są boleśnie prawdziwe. A nastrój przypomina ten z 1989 r.

Naród jest podzielony na dwa wrogie plemiona, niezdolne do wspólnego działania. Unia Europejska, do której tak dążyli Polacy i do której nadal, według sza-



• Protest KOD i opozycji pod Sejmem (grudzień 2016 r.)
FOT. ANDRZEJ IWANCUK/REPORTER

cunków przytłaczająca większość chce należeć, jest przedstawiana w oficjalnej retoryce władz jako organizacja wroga i szkodząca Polsce. Głosi się absurdalne bajki o tym, że Unia walczy z chrześcijaństwem, że zabroni nam jeść mięso i latać samolotami, że będzie promować zmiany płci dyktowane chwilowym kaprysem. Dopóki Polską rządziła Platforma, nikt w Unii Europejskiej nie widział potrzeby zarzucania jej uchybień w sferze praworządności. Polska regularnie dostawała dotacje unijne i rozwijała się wzorowo, zasługując sobie na miano „tygrysa Europy”.

Książka „Wielkie żniwa” posłów Jońskiego i Szczerby, opisująca wyniki poselskiej kontroli w ministerstwach i podległych im urzędach, ujawniła przerażającą skalę nepotyzmu, przekrętów i zwykłego partactwa aparatu rządowego, jak aferę kupienia w czasie pandemii nienadających się do użytku respiratorów od handlarza bronią, wydanie w czasie pandemii wielomilionowych kwot na tymczasowe szpitale, które stały częściowo puste, czy dawanie olbrzymich kwot na zakup willi organizacjom skrajnie pravicowym, które demokrację nazywają „najgłupszym wymysłem człowieka”.

Co się stało z obietnicami premiera dotyczącymi mieszkań i samochodów? Co się stało z elektrownią w Ostrołęce, w którą zainwestowano pokaźne sumy, a teraz się rozbiega? Podobnych przypadków niegospodarności jest znacznie więcej.

Wszystko błędnie w porównaniu z kwestią bezpieczeństwa Polski, gdy rosyjska rakietą zdołała dolecieć do okolic Byd-

goszczy. Minister obrony narodowej obarcza odpowiedzialnością dowódcę operacyjnego, a on stwierdza, że wszystko odbyło się zgodnie z procedurami. Chore państwo.

Polską wstrząsnęła wiadomość o śmierci Kamilka. Tragedia ta obnażyła całkowitą bezczynność lokalnych służb. Dziecko kilkakrotnie usiłowało uciec z domu i nikt nie zainteresował się dławczego. Za każdym razem odsyłano je do rodziny, bo według obowiązującego dogmatu rodzina jest najważniejsza, nie zainteresowano się, jaka to rodzina. Polska odmówiła podpisania konwencji stambulskiej o zwalczaniu przemocy domowej. Minister edukacji i rzecznik praw dziecka głosili, że kara cielesna jest dozwolona. Teraz politycy szybko zareagowali, wskazując winnych i proponując, jak ich karać. Minister P. Czarnek stwierdził, że gdyby nie zwalczano wartości chrześcijańskich, nie doszłoby do śmierci dziecka. Zauważył też, że w mieście, gdzie tragedia się wydarzyła, rządzi lewica. A ja zauważyłem, że na publikowanych zdjęciach matki Kamilka widoczne są tzw. święte obrazy. Przypomina mi się scena sprzed wielu lat, kiedy byłem świadkiem, jak pewna młoda kobieta przed wyjściem do kościoła zauważyła, że guzik jej się oberwał od płaszcza. Jej matka zaczęła go przyszywać, a ojciec, zauważywszy to, zaczął krzyczeć, że żyć w niedzielę to grzech.

Przecież właśnie takiej pobożności oczekuje od wiernych polski Kościół. Obrazy i mechanicznie wykonywane rytuały, ale zero samodzielnego myślenia krytycznego.

Minister Ziobro wezwał do przywrócenia kary śmierci, obalonej w krajach unijnych. Premier Morawiecki też wyraził poparcie dla kary śmierci, co ja odebrałem jako puszczenie oczka do Konfederacji, która mogłaby być nowym koalicjantem zamiast Suwerennej Polski. A Konfederacja głosi powszechny dostęp do broni palnej, którego żałosne skutki znane są w Stanach Zjednoczonych od lat. Jakoś nikt z obozu rządzącego nie wspominał o pomocy w zapobieganiu tragedii dzieci w patologicznych rodzinach.

Najbardziej przerażający jest powrót do propagandy i metod pamiętanych z czasów PRL, totalne zawładnięcie telewizją zwaną nadal publiczną, szczucie na opozycję, jak również próby straszenia naukowców, zagrożenie odcięciem państwowych funduszy za odstępstwa od partyjnej linii, fałszującej historię w myśl wizji nacjonalistycznych. Przywołuje to pamięć roku 1968.

Wszystko to sprawia, że ludzie zaczynają się czuć jak w czasach PRL, a nadchodzące wybory będą najważniejszymi od czasu tych z 4 czerwca 1989 r. Od nich będzie zależeć, czy pogrąży się w prawnej i społecznej degeneroladzie, w niszczeniu demokracji w Polsce, czy położymy temu kres. Wiele zależy od świadomości obywateli i od wiary w zwycięstwo. A tę wiarę ma dużą szansę przywrócić zapowiadany na 4 czerwca marsz. Oby był masowy! ●

*Witold Liliental – kanadyjski działacz polonijny. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, medalem „Pro Memoria”, odznaką „Zaśluzony dla Kultury Polskiej”. Autor książki „Polska jest dla wszystkich, dla mnie też”



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Będzinie, I Wydział Cywilny, w sprawie o sygn. akt I Ns 551/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Zdzisławie Dyszy, synu Stefana i Stanisławy, zmarłym w dniu 16 lutego 2021 r. w Sączowie i ostatnio stale tam zamieszkałym. Sąd wzywa spadkobierców wymienionego zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

§ 34252662

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie pod sygnaturą I Ns 1027/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Zenonie Kucharczyku, ostatnio zamieszkałym w Bytomiu, zmarłym w dniu 31 grudnia 2021 roku. Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

§ 34252667

Dlaczego Ukraina się trzyma

Rosja już drugi rok wojuje z Ukrainą, ale – wbrew temu, czego się spodziewano – w Kijowie jeszcze jesienią znów otworzyły się drogie restauracje, działają salony kosmetyczne i kluby, toczy się niemal normalne życie.

Władysław Inoziemcew*
Mychajło Kuchar**

Decyduje o tym kilka czynników – wewnętrznych i zewnętrznych.

Jeśli chodzi o te drugie, to dominuje, co jasne, pomoc z Zachodu. Nie tylko pomaga przetrzymać ataki rosyjskich hord, ale też równoważy dysproporcje wewnętrzne. Wystarczy powiedzieć, że w 2022 r. zachodni partnerzy przekazali Kijowowi 32,5 mld dol. niezbędnych do pokrycia deficytu budżetu wynoszącego 34 mld dol. (1,5 mld przekazał bank centralny ze swoich rezerw).

W tym roku deficyt ma wynieść 1,2 bln hrywien, czyli znów 34 mld dol., co odpowiada 21 proc. PKB – i on też zostanie pokryty przede wszystkim dzięki pomocy z zewnątrz.

Można powiedzieć, że w czasie wojny środki otrzymywane z zagranicy w pełni pokrywają koszty funkcjonowania aparatu państwowego i większą część wydatków socjalnych.

Obecny deficyt budżetu na poziomie 20-30 proc. PKB nie jest czymś niesamowitym. Wystarczy przypomnieć, że nawet w USA w czasie drugiej wojny światowej dochodził do 21-26 proc., mimo iż kontynentalna część kraju nie była atakowana i niszczona przez wrogów.

Poza tym niemal nie zmniejszył się potok pieniędzy przysyłanych przez Ukraińców pracujących za granicą (w ubiegłym roku było to 14,1 mld euro, czyli tylko o 200 mln mniej niż w 2021 r.).

Nie upadł żaden bank

Z czynników wewnętrznych gwarantujących stabilność gospodarki najważniejsze są polityka monetarna i podatkowa oraz działania ukraińskiej klasy przedsiębiorców.

Władze kraju okazały się gotowe do sprostania sytuacji, nie dopuściły do powsta-

nia paniki i nie musiały sięgać po środki nadzwyczajne.

Nie nakładano ograniczeń na operacje walutowe, nie zakazano eksportu kapitału. Wprowadzono stały kurs hrywny, który jednorazowo został niższy o 25 proc. (z 29,5 do 36,6 za dolara). Przez pewien czas poza oficjalnym był i kurs kantorowy (41 za dolara), lecz w miarę napływu waluty z zagranicy niemal zrównał się z wyznaczonym przez bank centralny.

Ukraiński system bankowy w czasie wojny nawet na minutę nie zawieszał płatności. Nie upadł też żaden bank.

Antykrzysowe kroki, w tym przełączenie systemu płatności elektronicznych na zapasowy serwer we Lwowie w czasie bombardowań Kijowa, były przygotowane wcześniej i sprawnie wprowadzone w życie już w warunkach wojennych.

Ministerstwo gospodarki nie pozwalało na podnoszenie podatków. Przeciwnie – niektóre z nich, choćby akcyzy i podatek od wartości dodanej od paliw – zostały obniżone, co pomogło wielu biznesom, choćby handlowi detalicznemu.

Motorem gospodarki stał się, co oczywiste, przemysł zbrojeniowy, pracujący na pełnych obrotach mimo rosyjskich ataków. Według ministerstwa gospodarki ponad 800 przedsiębiorstw związanych z tą branżą wraz z całym ich parkiem maszynowym zostało bezpłatnie przewiezionych przez kolej z regionów przyfrontowych do centrum i na zachód kraju.

Biznes ukraiński radzi sobie bardzo dobrze. Co zaskakujące, w marcu 2022 r., w pierwszym miesiącu wojny, przedsiębiorcy przekazali budżetowi 120 mld hrywien podatków, czyli więcej niż zwykle (70-80 mld) zbiera się ich przez miesiąc. A to był przecież czas największego spadku gospodarki i masowej ucieczki obywateli za granicę.



Władze w czasie wojny nie sięgają po własność prywatną (poza tym, co należy do kraju agresora) i starają się podtrzymać aktywność inwestycyjną.

Można stwierdzić, że mały i średni biznes w obwodach niedotkniętych wojną działa na normalnych obrotach, sektor rolny pozostał ważnym fundamentem gospodarki, zaś infrastruktura jest bardzo szybko odtwarzana. Dotyczy to nawet bardzo zniszczonej atakami rakietowymi branży energetycznej.

Gospodarka zachowała 70-75 proc. miejsc pracy, czyli w zasadzie wszystkie, jeśli odliczyć terytoria, które znalazły się pod okupacją.

Popyt też pozostaje na mniej więcej stałym poziomie. Średnia płaca w początkach wojny zmalała z 500 do 410 dol., ale potem wzrosła do 460. Stało się tak również dzięki temu, że w niemal milionowej armii wyznaczenie wynosi od 1,5 do 3 tys. dol.

Wojna to cios

Oczywiście nie można myśleć, że w gospodarce wszystko działa dobrze. Wojna uderzyła w nią ze straszną siłą.

Realny PKB zmniejszył się o 30 proc., indeks produkcji przemysłowej – o 36,9 proc., sektor rolny stracił ok. dwóch piątych, wydobycie rud spadło o trzy piąte, produkcja metalurgiczna – o 71 proc.

Jednak to, co się dzieje, należy oceniać w dynamice, to znaczy porównując z tendencjami ostatnich lat. I tu mamy przed sobą zaskakujący obraz.

Już wskazaliśmy, że PKB Ukrainy realnie zmalał w pierwszym roku wojny o 30 proc., ale w przeliczeniu na dolary spadek wyniósł 21 proc. (z 200 do 158 mld). A zauważmy, że w poprzedzającym wybuch wojny roku 2021 wzrósł ze 153 do 200 mld dol. Tak więc przez wojenny rok kraj stracił rok swego rozwoju gospodarczego.

Sektor rolny, który poniósł ogromne straty, wrócił do poziomu z 2020 r.

Wartość eksportu spadła z 63 do 41 mld dol., gdyż na skutek blokady morskiej i okupacji terytoriów Ukraina straciła trzy czwarte swych dróg wysyłki towarów za granicę. I jeszcze nie należy zapominać, że w przedwojennym 2021 r. wartość jej eksportu podskoczyła z 37,9 do 63 mld dol.

W ten sposób okazuje się, że kraj – a wszystkie wskaźniki dowodzą, że gospodarka szybko się odradza – traci tylko jeden rok, bo wojna odbiera mu ten postęp, którego dokonał w wyniku nadzwyczajnie udanego 2021 r. Tymczasem przypomnijmy, że w wy-

niku pierwszej wojny światowej gospodarka Niemiec cofnęła się do poziomu z 1903 r., a Francji – 1888 r.

Powojenna odbudowa

W tych warunkach, jakie mamy dziś, można stwierdzić, że przy zachowaniu zachodniej pomocy gospodarce nic nie grozi, choć stoi ona w obliczu bardzo poważnych wyzwań.

Zakładamy, że w 2024 r. Ukraina odtworzy swój dolarowy PKB – nawet w sytuacji, jeśli konflikt zbrojny o takiej jak dziś, stosunkowo niskiej intensywności trwać będzie dalej. Jeśli do końca 2023 r. wojna się skończy, tempo rozwoju będzie jeszcze większe.

Tak się stanie, jeśli Ukraina będzie otrzymywać nie mniej niż 50 mld dol. inwestycji rocznie (ich źródłem mogą być choćby zamrożone na Zachodzie rosyjskie aktywa).

Zasługi za to, że gospodarka Ukrainy w dobie wojny okazała się tak wytrzymała, należy w równym stopniu przypisać jej zachodnim sojusznikom, krajowym instytucjom finansowym i rodzinnemu biznesowi. Bez każdego z tych czynników nie byłoby możliwe ani opór stawiany agresorom, ani funkcjonowanie infrastruktury, ani zachowanie miejsc pracy i logistyki.

Ale dziś, jeśli przyjmiemy, że do końca wojny ta równowaga się nie zmieni, najważniejszą kwestią pozostaje sprawa powojennej odbudowy. Polityczno-wojenne ryzyka nie znikną, nawet jeśli kraj wejdzie do NATO. Inwestorzy będą więc oczekiwać dużych szybkich zysków. A Ukraina nie może oferować im tanich surowców energetycznych ani taniej siły roboczej, bo płace już zaczęły rosnąć, zaś realizacja planu odbudowy tylko to przyspieszy.

Dlatego Zachód nie tylko powinien pomagać w odpieraniu rosyjskiej agresji, ale też nalegać na wprowadzenie w życie szeroko zakrojonej liberalnej reformy podatkowej, zachęcającej zagraniczny biznes do inwestowania, powrotu do kraju przedsiębiorców i emigrantów zarobkowych.

Stworzenie w Ukrainie dobrego klimatu biznesowego byłoby najbardziej godnym pod warunkiem władz, społeczeństw obywatelskich i zachodnich sojuszników dla narodu, który dziś robi wszystko dla ocalenia swego kraju i obrony Europy przed agresją. ●

Tłum. Wacław Radziwinowicz

• Śródtytuły od redakcji „Gazety Wyborczej”

Z głębokim żalem żegnamy



Mirostawa Glegołę

Członka Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej Gromada,
Dyrektora Hotelu Gromada w Pile, byłego Dyrektora Hotelu Gromada w Olsztynie
i Poznaniu, wieloletniego pracownika Biura Zarządu.

Rodzinie i Najbliższym

łącząc się w bólu, wyrazy współczucia
składa

Barbara Tomczyk Przewodnicząca Rady i Członkowie Rady Nadzorczej
Krzysztof Moczulski Prezes Zarządu,
Członkowie Spółdzielni i pracownicy OST Gromada

www.nekrologi.wyborcza.pl/34252873



• **Ukraińscy strażacy gaszą pożar po rosyjskim nocnym ataku raketowym w Kijowie, 16 maja 2023 r.**
FOT. AP / AP

***Władysław Inoziemcew** – ekonomista, doradca specjalny Programu Badań Mediów Rosyjskich Middle East Research Institute oraz założyciel i dyrektor moskiewskiego Ośrodka Badań Postindustrialnych

****Mychajło Kuchar** – twórca i szef Ukraińskiego Przeglądu Ekonomicznego

Kijów znów pod ostrzałem

Sukces obrony przeciwlotniczej

Najpotężniejsze rosyjskie pociski hipersoniczne, troje rannych, mieszkańcy ukryci w schronach, zniszczony budynek i samochody – Rosjanie przypuścili na Kijów jeden z najintensywniejszych ataków od początku wojny.

Syreny zawyły ok. 2.30 nad ranem czasu lokalnego. Krótko po tym ukraińskie systemy obrony przeciwlotniczej zaczęły przechwytywać kolejne rosyjskie pociski, w mieście rozległa się też seria eksplozji. W sumie w jednym z największych ataków na Kijów od początku inwazji nadleciało ich 18. Jak przekonują ukraińskie władze, wszystkie udało się przechwycić.

Co najmniej trzy osoby zostały ranne, w mediach społecznościowych można zobaczyć zdjęcia, na których widać moment przechwytywania lecących na miasto pocisków.

Atak w nocy z poniedziałku na wtorek był ósmym, jaki Rosjanie przypuścili na Kijów od początku maja. Według dowódcy ukraińskich sił zbrojnych, gen. Walerija Żalużnego tym razem zaatakowali stolicę z północy, południa i wschodu.

Gen. Żalużny napisał na Telegramie, że w ataku użyto 18 pocisków różnego typu: „Wszystkie zostały zniszczone przez siły zbrojne i obronę przeciwlotniczą sił powietrznych ukraińskiej armii”.

Z kolej Serhij Popko, szef wojskowej administracji Kijowa, opowia-

dał cytowany przez BBC, że „w ataku użyto niespotykane dużej liczby pocisków w tak krótkim czasie”.

– Według wstępnych informacji ogromna większość wrogich pocisków w przestrzeni powietrznej Kijowa, które zostały wystrzelone z morza, lądu i powietrza, została wykryta i zniszczona – zapewniał.

Jak podaje ukraińska armia, było wśród nich m.in. sześć pocisków Kindżał, wystrzelonych z pokładów myśliwców, które poruszają się pięć razy szybciej niż dźwięk i są najpotężniejszą bronią dalekiego zasięgu w rosyjskim arsenale. Udało się też przechwycić dziewięć pocisków Kalibr wystrzelonych przez rosyjskie okręty na Morzu Czarnym, a także trzy pociski balistyczne i sześć dronów kamikadze.

Minister obrony Ołeksiej Reznikow pochwalił „niewiarygodny sukces” obrony przeciwlotniczej. „Rosyjscy terroryści nie mają szans pokonać Ukrainy. Zachodnia broń może i powinna skutecznie sprzeciwiać się rosyjskiej” – napisał w oświadczeniu.

Mieszkańcy stolicy zostali ostrzeżeni, by przez kilka godzin trzymać się z daleka od okien, bo z nieba spadały szczątki przechwyconych pocisków. Jak opisuje burmistrz Kijowa Witalij Kliczko, najwięcej spadło w centrum. Za sprawą odłamków spadających w zachodniej części miasta trzy osoby zostały ranne,

zniszczeniu uległo kilka samochodów i jeden budynek.

Odlamki spadły też na przedmieściach i w zoo, gdzie jednak nie ucierpieli ani ludzie, ani zwierzęta, a po uprzątnięciu odlamków we wtorek rano ogród został otwarty dla zwiedzających.

Jak informuje Kliczko, także w pobliskim mieście Boryspil, na południowy wschód od Kijowa, systemy obronne odparły atak dronów.

Wyraźne nasilenie nalotów to efekt doniesień, że Ukraińcy szykują na południu wielką ofensywę.

Jak podaje CNN, rosyjski atak przeprowadzony w nocy z poniedziałku na wtorek miał na celu zniszczenie nowych amerykańskich systemów obrony przeciwrakietowej Patriot, które dotarły do Ukrainy kilka tygodni temu. Kraj dostał co najmniej dwa systemy – od Waszyngtonu i Berlina – które znacznie poprawiły jego możliwości obronne i pozwalają Ukraińcom przechwytywać najnowocześniejsze rosyjskie pociski, jak kindżały.

Rosyjskie źródła, cytowane przez kontrolowaną przez Kreml i armię telewizję Zwiezda, odpowiadają, że Rosjanie atak przeprowadzili z sukcesem, a jeden z kindżałów zniszczył Ukraińcom wyrzutnię Patriot. Zachodnie media nie są w stanie w sposób niezależny potwierdzić tej informacji. ●

Marta Urzędowska

Prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Siedlcach ogłasza konkurs na kandydatów na pozaetatowych członków Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Siedlcach

I. Kandydaci przystępujący do konkursu na pozaetatowego członka kolegium powinni spełniać następujące kryteria:

- posiadanie obywatelstwa polskiego i korzystanie z pełni praw publicznych,
- posiadanie wykształcenia wyższego,
- wykazywanie się wysokim poziomem wiedzy prawnej w zakresie administracji publicznej oraz doświadczeniem zawodowym w dziedzinach wchodzących w zakres właściwości rzeczowej Kolegium,
- brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu, orzeczonym za przestępstwo popełnione z winy umyślnej,

V. Oferty kandydatów powinny zawierać:

- uzasadnienie przystąpienia do konkursu,
- kwestionariusz osobowy (do pobrania na stronie BIP),
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
- odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe,
- podpisane oświadczenie zgody na przetwarzanie danych osobowych (do pobrania na stronie BIP),
- podpisaną klauzulę informacyjną dotyczącą przetwarzania danych osobowych przy naborze na stanowisko członka Kolegium (do pobrania na stronie BIP).

Oferty wraz z dokumentami kandydaci powinni składać w siedzibie Kolegium, w zamkniętych kopertach z dopiskiem:

KONKURS NA CZŁONKA SAMORZĄDOWEGO KOLEGIUM ODWOŁAWCZEGO pod adresem: **Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Siedlcach ul. Piłsudskiego 38, 08-110 Siedlce.**

Termin składania ofert – 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Administratorem danych osobowych zawartych w składanych dokumentach jest SKO w Siedlcach. Szczegółowe informacje o zasadach przetwarzania danych osobowych znajdują się na stronie BIP SKO w Siedlcach: skosiedlce.finn.pl w zakładce Praca.



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Dolnobrzezkiej 14;

obręb: **Leśnica, AM-13, dz. nr 68;**
GPS: **N: 51.14794, E: 16.86696;**
pow. działki: **918 m²;**
KW nr: **WR1K/00255439/8;**
Opis nieruchomości: **zabudowana budynkiem mieszkalnym oraz budynkami gospodarczymi; zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna; uzupełniająco – usługi na pierwszej nadziemnej kondygnacji budynków mieszkalnych.**
Przeznaczenie w mpzp: **610 000,00 zł;**
Cena wywoławcza: **60 000,00 zł;**
Wadium:

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **12 lipca 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 19 lipca 2023 r.**



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl. Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl. **Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.**

OGŁOSZENIE 34252131

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 269/21 toczy się postępowanie z wniosku Opemn Finance Wierzytelności Detalicznych NSFIZ z/s w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Elżbiecie Marii Oleckiej- Jarmoszewskiej, c. Ryszarda i Eugenii, ur.27.01.1952r. w Gdańsku, zmarłej dnia 24.08.2020 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałemu w Gdańsku przy ul. Pestalozziego 32/6. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34252784

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wielkopolskim, I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 486/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po: Tadeuszu Kałużnym, ostatnio stale zamieszkałym w Wawrowie 89D/9, zmarłym w dniu 13 listopada 2020 roku w Gorzowie Wielkopolskim.

Brak jest informacji o tym, aby spadkodawca Tadeusz Kałużny pozostawił po sobie majątek.

W związku z tym wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34252671

GN.GO.6840.66.2021

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Nysy ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Nysie, w rejonie ul. Krasieńskiego, obręb Górna Wieś obejmującej działkę nr 40/3 o powierzchni 13.193 m²; karta mapy 63; symbol klasoużytku: RIVa; poz. rej. G895; nr księgi wieczystej OP1N/00061695/7.

Przeznaczenie nieruchomości i sposób zagospodarowania: Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowa nieruchomość znajduje się w terenie oznaczonym symbolem 7a.UC– teren o przeznaczeniu podstawowym pod usługi (w tym usługi handlu wielkopowierzchniowego o powierzchni sprzedaży ponad 2000m²) i dopuszczalnym pod obiekty i urządzenia związane z obsługą komunikacji (stacja paliw).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.810.000,00 zł (słownie: jeden milion osiemset dziesięć tysięcy złotych 00/100).

Warunki płatności: cena osiągnięta w przetargu wraz z należnym podatkiem od towarów i usług według obowiązujących przepisów płatna przed zawarciem umowy notarialnej.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty notarialne i sądowe.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 lipca 2023 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie ul. Kolejowa 15, sala nr 200 (II piętro) o godz. 10:00

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wnieść w gotówce w kasie Urzędu Miejskiego w Nysie, ul. Kolejowa 15 lub na konto Gminy Nysa: ING Bank Śląski S.A. Nr 34 1050 1504 1000 0022 8890 9431, nie później niż do dnia 14.07.2023 r.

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, zamieszczone w Gazecie Wyborczej, na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nysie - www.nysa.eu oraz Biuletynie Informacji Publicznej - www.bip.nysa.pl

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nysie przy ul Kolejowej 15, pok. 214, jak również telefonicznie pod nr 77 40 80 576.

OGŁOSZENIE 34252753

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydziale Cywilnym

w sprawie XVIII Ns 843/22 toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po

Kazimierzu Pietrasie,

synu Kazimierza i Józefy z domu Szubert,

urodzonego 19 lipca 1952 roku w Zamłyniu

zmarłego 16 sierpnia 2022 roku.

Wzywa się spadkobierców zmarłego,

aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

OGŁOSZENIE 34252408

Planujemy domowy budżet

Na rekordowej inflacji tracimy potrójnie: coraz więcej wydajemy na zakupy, nasze wynagrodzenia tracą realnie na wartości, a jeżeli mieliśmy na koncie jakieś oszczędności, to jest spore ryzyko, że już nie są warte realnie tyle, co kiedyś.

Anna Popiołek

Nadeszły finansowo trudne czasy: od ponad roku mamy rekordowo wysoką inflację, która zjada nasze oszczędności i sprawia, że biedniejemy. Jeżeli nie dostaliśmy w ostatnim roku blisko 30-proc. podwyżki, nasze wynagrodzenia są realnie o tyle mniej warte. Nie wierzyć? Policzmy: w 2022 roku średnioroczna inflacja to blisko 15 proc., w tym roku ma to być ponad 13 proc.

Co gorsza, perspektywy też nie są różowe i nie dają nadziei, żeby udało się w najbliższym czasie odrobić straty. Nasza gospodarka spowalnia, spowolniły też nawet średnie statystyczne podwyżki wynagrodzeń (windowane głównie podwyżkami pensji górników i osób zatrudnionych w branży transportowej).

Sprawa jest o tyle skomplikowana, że na rekordowej inflacji tracimy potrójnie.

Tracimy na trzy sposoby

Po pierwsze, coraz więcej wydajemy na zakupy. W rekordowym tempie drożeją żywność (w marcu ponad 24 proc. rok do roku) i utrzymanie mieszkania (blisko 20 proc.), czyli te wydatki, które pochłaniają sporą część naszych wynagrodzeń. Wynagrodzenia, owszem, rosną, ale nie tak szybko i nie wszystkim. Między bajki można włożyć słowa prezesa Glapińskiego, że przeciętnego Polaka stać na tyle samo, co w 2021 r.

Druga sprawa: jeżeli mieliśmy na koncie jakieś oszczędności, to jest spore ryzyko, że już nie są warte realnie tyle, co kiedyś. Mimo że najlepsze bankowe lokaty (choć w ofertach promocyjnych, z limitami środków i najczęściej na trzy miesiące) były oprocentowane na mniej więcej 8 proc., to nadal jest to prawie dwa razy mniej, niż wynosiła inflacja w 2022 r. Również tzw. antyinflacyjne papiery skarbowe dawały zysk dopiero w kolejnym roku po zakupie, więc mało kto się na niego załapał już w ubiegłym roku.

I po trzecie, nie tylko zaskórniaki, ale też nasze comiesięczne wynagrodzenia tracą realnie na wartości. I to już jest gigantyczny problem, zwłaszcza jeśli nie jesteśmy w grupie szczęśliwców, którzy dostali w ubiegłym roku podwyżkę.

A przecież nie każdemu w ubiegłym roku pensje poszły w górę, mnóstwo pracowników nie mogło liczyć na żadne podwyżki. W najlepszej sytuacji byli górnicy i pracownicy zatrudnieni w branży transportowej. W większości branż pensje rosły w tempie 8-10 proc., ale to też tylko statystyka, bo pra-

cownicy nie wszystkich firm mogli liczyć na takie podwyżki pensji.

Jak się zabrać do tego, aby nie tracić pieniędzy? Na początek przejrzyj swój domowy budżet.

Sprawdź, jakie masz dochody

Aby zaplanować oszczędności, musimy wiedzieć, na czym stoimy. Jakie mamy miesięczne dochody, czyli ile zarabiamy na rękę, a dokładniej: ile do naszego budżetu wkładają poszczególni członkowie gospodarstwa domowego.

I tu ważne, żeby wziąć pod uwagę tylko stałe dochody, a w konstruowaniu naszego budżetu domowego lepiej pominąć premie czy bonusy. To dlatego, żeby w razie kiedy w danym miesiącu nie dostaniemy owego bonusu, nasz budżet się nie posypał.

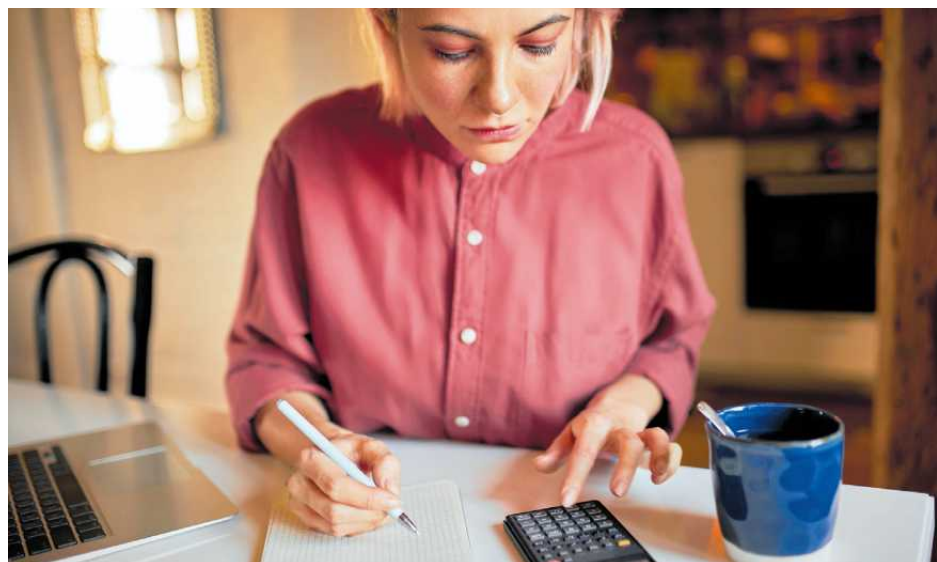
Łatwiej będzie, jeśli będziemy takie wpływy traktować rzeczywiście jako bonus, który możemy np. odłożyć na specjalne konto i w ten sposób zebrać pieniądze na dodatkowy wyjazd wakacyjny lub który powiększy naszą poduszkę finansową na czarną godzinę. W końcu taka poduszka powinna wynosić od trzech do sześciu miesięcznych pensji, żeby w razie utraty pracy lub choroby czy wypadku mieć finansowy oddech.

Jak możemy zwiększyć dochody

Kiedy już wiemy, ile rzeczywiście mamy do dyspozycji co miesiąc, możemy dojść do wniosku, że to za mała kwota i potrzebujemy dodatkowych dochodów. Najprościej byłoby zgłosić się do swojego pracodawcy po podwyżkę (choćaby z uwagi na rekordową inflację). To jednak może być trudne, zwłaszcza że – jak wynika z twardych danych Głównego Urzędu Statystycznego – podwyżki pensji wyhamowały i już statystycznie nie doganiają inflacji.

Inna opcja? Możemy zaproponować podjęcie się dodatkowych zajęć w zamian za dodatkowe wynagrodzenie. To dużo łatwiejsza opcja od np. poszukiwania drugiego etatu, który moglibyśmy łączyć z naszą dotychczasową posadą.

Jeżeli z kolei w budżecie brakuje nam nieco mniejszej kwoty i nie chcemy poświęcać pracy dużo więcej czasu, możemy wykorzystać bardzo popularne w ostatnim czasie aplikacje, które pomogą nam spieniężyć rzeczy, których już nie używamy. Czyli przede wszystkim ubrania, buty, ale też może książki, które przeczytaliśmy, czy filmy, które obej-



FOT. ANATOLY KARLYUK/SHUTTERSTOCK

rzeliliśmy, albo prezenty, które nie przypadły nam do gustu.

Jeśli nie chcemy sprzedawać samodzielnie w internecie, możemy wstawić je do komisów. Zysk może być mniejszy i będzie to trwało dłużej, ale nie musimy już poświęcać swojego czasu i energii.

Sprawdź swoje koszty stałe

Ile wydajemy na utrzymanie mieszkania, więc zarówno na czynsz, jak i na ratę kredytu hipotecznego? Ile płacimy za wodę, gaz, prąd, ogrzewanie w zimie? To też koszt ubezpieczenia samochodu, abonamenty medyczne, telewizyjne i telefoniczne.

To zatem koszty, których nie jest nam tak łatwo się pozbyć. Ale i tu można szukać oszczędności. Trudno nam będzie np. zmniejszyć czynsz, ale już abonamenty telefoniczne, telewizyjne, internetowe czy subskrypcje – tak. Efekty mogą się wydawać niewielkie, ale kiedy policzymy, że uda nam się w ten sposób ściąć np. 50 zł miesięcznie, to po roku mamy już dodatkowe 600 zł, którymi możemy sfinansować np. obowiązkowe ubezpieczenie OC, żeby ten wydatek raz na rok nie zaburzał zarządzania domowym budżetem.

Ile wydajesz na jedzenie?

Ile wydajesz co miesiąc na zakupy spożywcze? A ile zostawiasz w restauracjach?

Łatwiej jest kontrolować codzienne wydatki, jeżeli będziemy je spisywać i dzielić na poszczególne kategorie. Nie musimy już tego robić samodzielnie na kartce, możemy wykorzystać do tego np. Excel czy aplikacje przeznaczone do śledzenia codziennych wydatków. W internecie są gotowe arkusze kalkulacyjne, które pomagają zarządzać domowym budżetem.

Kiedy już będziemy wiedzieć, jaka jest struktura naszych wydatków, łatwiej będzie

znaleźć potencjalne oszczędności. Może się np. okazać, że na żywność wydajemy np. 2 tys. zł miesięcznie, ale dodatkowo połowę tego jeszcze na jedzenie w restauracjach.

Ogranicz zbędne wydatki

Na etapie tej analizy możemy też zdecydować o pewnych poprawkach w naszym planie finansowym. Przykład? To oczywiście ograniczenie zbędnych wydatków czy też znalezienie sposobu na dodatkowe dochody.

Cięcie wydatków może się wydawać z pozoru proste (np. mniej jedzenia na mieście, kupowanie mniejszych porcji, żeby nie wyrzucać i nie marnować żywności), ale sukcesem będzie dopiero skuteczna realizacja tych postanowień.

Co jeszcze? Możemy ograniczyć liczbę prań czy częstotliwość włączania zmywarki.

Możemy też jednocześnie przesiąść się z auta do tramwaju. Albo na rower, co już od razu możemy łatwo przeliczyć na konkretną kwotę oszczędności.

Zacznij oszczędzać

Dopiero po przygotowaniu takiego planu możemy być w stanie wstępnie oszacować, ile (i w ogóle czy) mamy jakieś wolne środki. Po analizie dochodów i wydatków mamy już jasną sytuację, bez względu na to, czy decydujemy się wprowadzać dodatkowe cięcia wydatków, czy nie.

I tu już przechodzimy do meritum: jaka kwota zostaje nam po wydatkach na życie (a raczej jaką kwotę na początku miesiąca możemy odłożyć, planując wydatki na najbliższy miesiąc).

Może to będzie 100 zł (na początek i tak nie jest źle), może 500 zł, a może niektórym uda się odkładać więcej. Tak czy owak jednak najważniejsza będzie systematyczność. ●

Najnowsze dane GUS: mamy spadek PKB

Ten rok będzie lepszy, niż się spodziewano. Ale jest i druga strona medalu: inflacja zostanie z nami na dłużej.

– Według szybkiego szacunku produkt krajowy brutto niewyrównany sezonowo w I kwartale 2023 r. zmniejszył się realnie o 0,2 proc. rok do roku – ogłosił wczoraj Główny Urząd Statystyczny. Dla porównania: w IV kwartale 2022 r. mieliśmy wzrost na poziomie 2,3 proc., a w I kwartale 2022 r.: wzrost o 8,8 proc.

Mimo to najnowsze dane są zaskoczeniem na plus: to wynik lepszy od przewidywań analityków.

Prognozowali oni, że spadek PKB, niewyrównany sezonowo w I kwartale, może wynieść 0,8 proc. w ujęciu rocznym.

Co te wyniki oznaczają dla naszej gospodarki w całym roku?

– Zaczynaliśmy ten rok z bardzo optymistyczną prognozą PKB na 2023 r. na poziomie +1 proc., zakładającą mocny eksport netto. Potem skorygowaliśmy do +0,5 proc., z uwagi na fatalną słabość popytu krajowego. Wciąż wiele ryzyk przed nami, jeżeli na USA i Europę nie spadnie kredytowa bomba (a ostatnie dane wskazują, że efekty kryzysu banków regionalnych w USA są nieco mniejsze od ocze-

kiwań), to polski PKB w 2023 r. może wzrosnąć 1,5-2,5 proc. – komentuje Rafał Benecki, główny ekonomista ING Banku Śląskiego.

„Dane te mają charakter wstępny i mogą ulec rewizji” – podkreślił GUS.

Lepszy stan polskiej gospodarki, niż spodziewali się ekonomiści, oznacza jednak, że inflacja zostanie z nami na dłużej. Powód? Polacy nie będą tak mocno odczuwali spowolnienia gospodarczego w swoich portfelach, więc nie zetną mocno swoich wydatków.

Mało tego: dotyczy to nie tylko gospodarstw domowych, ale też firm, które inwestycjami dokładają

się do podbijania wyników. A to będzie ponownie napędzać wzrost cen.

– Mniejszy od oczekiwanego spadek PKB w I kwartale ma dwie konsekwencje. Po pierwsze, w II kwartale br. zobaczymy zapewne wzrost PKB w ujęciu rocznym i będzie on ponownie wyższy od dotychczasowych prognoz. Po drugie, odczyt ten podnosi dynamikę PKB dla całego 2023 r., w mojej ocenie w okolicach 0,7 proc. – komentuje Monika Kurtek, główny ekonomista Banku Poczтового.

Ale dodaje: – Inną stroną tego medalu jest to, że wskaźnik CPI może zmniejszać się w kolejnych miesiącach w tempie wolniejszym, niż się

tego oczekuje. Podtrzymuję opinię, że inflacja na koniec roku będzie owszem jednocyfrowa, ale może nie zdołać zejść poniżej 9 proc. rok do roku.

A prognozy na kolejne lata też nie są różowe: do celu inflacyjnego (czyli 2,5 proc. plus minus 1 pkt proc.) inflacja może zejść dopiero w 2027 r.

Dlatego jej zdaniem, przy przyspieszającym tempie wzrostu gospodarczego w kolejnych kwartałach oraz wciąż relatywnie wysokiej inflacji Rada Polityki Pieniężnej nie będzie mieć przestrzeni do rozpoczęcia obniżek stóp procentowych w tym roku. ●

Andrzej Kublik, Anna Popiołek

Oto co naprawdę boli Polaków

Pusty ul Prawa i Sprawiedliwości

Sudak

Nie milkną zachwyty niektórych komentatorów nad pomysłami PiS, które sama partia rządząca określiła mianem „programowego ula”: wprowadzenie 800+, darmowe leki dla seniorów i najmłodszych. Ale pieniądze to (nie) wszystko – w gruncie rzeczy ostatnie obietnice to prezenty takie jak zawsze, tylko w innym opakowaniu.

Niektórzy narzekają na intelektualną pustkę propozycji opozycji, ale to, co proponował w weekend PiS, to pustka podniesiona do kwadratu, nieodpowiadająca na wyzwanie zmieniającego się świata i problemów, które są do rozwiązania tu i teraz. A tymi wyzwaniami są...

Sprawne państwo to takie, w którym można w krótkim czasie zapisać się do publicznego lekarza (gdy za konsultację zapłaciliśmy już w postaci składki zdrowotnej – w Polsce ostatnio podniesionej). I w którym dobrze wyngaładzani nauczyciele angażują się w edukację naszych dzieci.

W Polsce PiS nastąpiła eksplozja usług prywatnych – rekordowa liczba osób ucieka z publicznego systemu usług zdrowotnych do prywatnego, kto może, ten posyła dzieci do prywatnych szkół. „[Przy podwyżce 500+] trzymanie dzieci w edukacji publicznej nie ma sensu” – napisał na Twitterze dr Maciej Bukowski, prezes think tanku Wise.

Mimo hucznych zapowiedzi PiS nie przedstawił spójnej oferty, jak poprawić sytuację na szpitalnych oddziałach ratunkowych, skrócić kolejki do lekarzy, sprawić, że zawód nauczyciela będzie powodem do dumy. Zamiast tego... za dodatkowe 300 zł będzie można opłacić abonament zdrowotny i dosypywać do chesnego w prywatnej szkole.

Bezplatne leki dla dzieci to superpomysł, tylko ktoś będzie musiał najpierw wypisać receptę. A dostęp do lekarzy specjalistów graniczy z cudem.

W Polsce i na świecie trwa rewolucja. Wszystkie kraje wyznaczyły daty osiągnięcia neutralności klimatycznej (w przypadku Chin to 2060 r.). Po wybuchu wojny w Ukrainie transformacja energetyczna w UE przyspieszyła. Kwestią lat jest wprowadzenie dodatkowych opłat za ogrzewanie węglem, gazem, podatek od aut spalinowych i w końcu zakaz ich rejestracji.

Odpowiedzią Polski jest straszenie obywateli podwyżkami rachunków i kosztów życia. Takie ryzyko jest, ale tylko u nas rząd zrobił z tego pałkę do straszenia ludzi. Za to rozmach, który mógłby pomóc w powszechnej termomodernizacji czy wymianie źródeł ciepła, jest u nas kierowany na budowę dużego lotniska pod Baranowem i przekop Mierzei Wiślanej.

Polaków interesuje np., czy fotowoltaika zagwarantuje im obniżkę rachun-

ków za prąd, czy robić zapasy węgla na zimę, czy nie czekać i kupować pompę ciepła, co będzie tańszym źródłem ogrzewania w perspektywie kolejnych lat: kocioł na gaz czy pompa?

Propozycja PiS ws. darmowych autostrad fajnie brzmi, bo każdy chciałby mieć coś za darmo. Ale...

Pomijając już, że za autostrady i tak zapłacimy w podatkach i w cenie paliwa, to nie sądzę, że kwestia płatności za odcinki A1, A2 czy A4 jest w pierwszej piątce największych bolączek Polaków. Bolać za to korki na drogach dojazdowych z przedmieść do centrów miast, skutek rozlewania się aglomeracji na źle skomunikowane przedmieścia.

PiS „daje” łatwiejszy dostęp do kilku odcinków płatnych – jeszcze – autostrad, które i tak docelowo miałyby być darmowe. Zamiast tego milczy jak grób w sprawie jakości i dostępności transportu lokalnego i zbiorowego. Oczywiście za to odpowiadają samorządy, ale rząd też – co widać choćby na przykładzie Niemiec – ma coś do powiedzenia.

Od 1 maja pasażerowie w Niemczech mają możliwość zakupu taniego biletu – Deutschlandticket. To bilet miesięczny na lokalny transport, od kolei po autobusy w miastach, który kosztuje 49 euro.

W PiS panuje intelektualna pustka w sprawie transportu publicznego i usług publicznych.

Propozycji na rozwiązanie problemu mieszkaniowego PiS nie ma. Powtarzanie słów prezesa Jarosława Kaczyńskiego, który przyznał, że rząd na tym polu nie dał rady, byłoby wręcz nieeleganckie.

Ale problem jest, i to pałacy. To, co niezależnie od ostatniej konwencji zaproponował PiS, to subsydiowanie kredytów mieszkaniowych w sytuacji, gdy stopy procentowe są wysokie.

Oferta dla zainteresowanych jest bardzo atrakcyjna, grzechem byłoby nie skorzystać z kredytu na 6-8 proc. (ze wszystkimi kosztami), by kupić własną nieruchomość. Zaczął się już zresztą wyścig – kto pierwszy zdąży dopiąć umowę, zanim mieszkania zostaną wykupione, a ich ceny, w związku z ograniczoną podażą wzrosną, zostawiając całe pokolenia bez szansy na własne M i ustatkowanie się.

Znowu w programie partii rządzącej nie ma nic choćby o planowaniu przestrzennym, budowie czynszówek (z opcją dojścia do własności, skoro ludziom na tym zależy).

To tylko kilka problemów. Kolejne wyzwania to dyskusja nad 4-dniowym tygodniem pracy czy eksperymenty z dochodem bezwarunkowym. PiS mentalnie zatrzymał się na hasłach „dobrej zmiany” z 2015 r. Otwarte pozostaje pytanie, czy to wystarczy, aby sięgnąć po trzecią kadencję. ●

Ireneusz Sudak

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 848/19 z wniosku Bogusława Dudziaka i Katarzyny Dudziak toczy się postępowanie o zasiedzenie własności części nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Grzybowej 110, stanowiącej działkę oznaczoną numerem ewidencyjnym 19 o powierzchni 0,0824 ha, dla której to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta. Wzywa się do udziału w sprawie w charakterze uczestników wszystkich właścicieli lub ich spadkobierców nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Grzybowej 110, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swoje prawa dotyczące nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34252712

Przed Sądem Rejonowym w Mińskotowie pod sygn. akt I Ns 425/22 toczy się postępowanie z wniosku Eweliny Rajcy o **stwierdzenie nabycia spadku po zmarłej Teodozji Bielaczek**, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu były Wyrzy.

Wzywa się spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia w prawie zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34252672

Sąd Rejonowy w Kościanie, Wydział I Cywilny, wzywa spadkobierców **Janiny Kazimiery Nędzy (Nędza)** z domu Narożnej (Narożna), córki Stanisława i Franciszki, urodzonej 20 maja 1943 r. w Kościanie, zmarłej 25 sierpnia 2017 r. w Kościanie, mającej ostatnie miejsce zamieszkania w Kościanie (64-000), aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku, które zostanie wydane w postępowaniu prowadzonym przez Sąd Rejonowy w Kościanie z wniosku Lucyny Bartkowiak, Ryszarda Bartkowiaka o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłej Janinie Nędzy pod sygnaturą I Ns 273/20.

OGŁOSZENIE 34252669

Syndyk masy upadłości POL-FOODS sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Prostkach

zaprasza do udziału w przetargu (aukcji) na nabycie składników majątkowych wchodzących w skład masy upadłości POL-FOODS sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Prostkach

1. Przedmiotem przetargu (aukcji) są składniki majątkowe wchodzące w skład masy upadłości spółki działającej pod firmą POL-FOODS sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Prostkach w zakresie opisanym we wniosku syndyka do Sędziego-komisarza o zatwierdzenie warunków przetargu z dnia 25 kwietnia 2023 r., przy uwzględnieniu wyłączeń opisanych w ww. wniosku.
2. Cena wywoławcza wynosi 22.000.000,00 zł (dwadzieścia dwa miliony złotych) brutto, zaś zasady opodatkowania zostały wskazane we wspomnianym wniosku Syndyka do Sędziego-komisarza z dnia 25 kwietnia 2023 r.
3. Warunkiem skutecznego złożenia ofert jest m.in. wniesienie na rachunek bankowy masy upadłości POL-FOODS sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Prostkach o numerze: 36 1160 2202 0000 0004 6489 8361, wadium w wysokości 2.200.000,00 zł (dwa miliony dwieście tysięcy złotych) z dopiskiem „Przetarg na nabycie składników przedsiębiorstwa – sygn. akt. VIII GUP 89/20”.
4. Zainteresowani winni składać oferty w terminie do dnia 12 czerwca 2023 r. w gmachu Sądu Rejonowego w Białymstoku VIII Wydział Gospodarczy przy ul. Mickiewicza 103, 15-950 Białystok lub przestać je na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Sądu, nie zaś data nadania oferty).
5. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 czerwca 2023 r., w gmachu Sądu Rejonowego w Białymstoku VIII Wydział Gospodarczy przy ul. Mickiewicza 103, 15-950 Białystok, w sali nr XXVII, o godz. 12:00. Oferty będą otwierane i rozpoznawane przez Syndyka w obecności Sędziego-komisarza i przybyłych oferentów.
6. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu i jego warunków, w tym w szczególności dotyczące przedmiotu przetargu, wymagań dotyczących treści złożonych ofert oraz trybu procedowania w zakresie złożonych ofert, określone zostały we wniosku syndyka o zatwierdzenie warunków przetargu z dnia 25 kwietnia 2023 r., znajdującym się w aktach postępowania upadłościowego prowadzonego przed Sądem Rejonowym w Białymstoku VIII Wydział Gospodarczy, pod sygn. VIII GUP 89/20.
7. Z zatwierdzonymi warunkami przetargu zapoznać można się w aktach postępowania upadłościowego prowadzonego przed Sądem Rejonowym w Białymstoku VIII Wydział Gospodarczy, pod sygn. VIII GUP 89/20 oraz w Biurze Syndyka przy ul. Wiktorskiej 65 lok. 3 w Warszawie.
8. Dodatkowe informacje odnośnie przetargu uzyskać można w Biurze Syndyka przy ul. Wiktorskiej 65 lok. 3 w Warszawie, tel. (22) 843 44 12, sekretariat@kgkancelaria.pl

OGŁOSZENIE 34252739

I OGŁOSZENIE O KOLEJNEJ ZMIANIE TERMINU ZAKOŃCZENIA LIKWIDACJI DEBTOR NIESTANDARYZOWANEGO SEKURITYZACYJNEGO FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO ZAMKNIĘTEGO W LIKWIDACJI

W nawiązaniu do opublikowanych w dniu 30 grudnia 2021 roku, 13 stycznia 2022 roku i 27 stycznia 2022 roku ogłoszeń o otwarciu likwidacji Debtor Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w likwidacji (dalej: „Fundusz”) oraz ogłoszeń opublikowanych w dniu 3 marca 2022 roku oraz 10 marca 2022 roku o zmianie terminu zakończenia likwidacji Funduszu, a także ogłoszeń o kolejnej zmianie terminu zakończenia likwidacji Funduszu opublikowanych w dniu 17 marca 2022 roku oraz 24 marca 2022 roku a także w dniu 14 kwietnia 2022 roku i 21 kwietnia 2022 roku oraz 17 maja 2022 roku i 24 maja 2022 roku a także 15 czerwca 2022 roku i 22 czerwca 2022 roku oraz 15 lipca 2022 roku i 22 lipca 2022 roku, a także ogłoszeń opublikowanych w dniu 17 sierpnia 2022 roku i 24 sierpnia 2022 roku oraz w dniu 16 września 2022 roku i 23 września 2022 roku, a także ogłoszeń z dnia 17 października 2022 roku i 24 października 2022 roku oraz ogłoszeń z dnia 17 stycznia 2023 roku i 24 stycznia 2023 roku oraz ogłoszeń z dnia 14 lutego 2023 roku i 21 lutego 2023 roku, Noble Funds Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych Spółka Akcyjna (dalej: „Towarzystwo” lub „Likwidator”) z siedzibą w Warszawie (00-843), Rondo Ignacego Daszyńskiego 2C, wpisane do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie, XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, pod numerem KRS 0000256540, NIP 1080001923, kapitał zakładowy 962.735 złotych (optacony w całości), działając jako Likwidator Funduszu niniejszym ogłasza o zmianie terminu zakończenia likwidacji Funduszu z dnia 31 maja 2023 roku na dzień 30 czerwca 2023 roku.

Przełanką rozpoczęcia likwidacji Funduszu zgodnie z art. 37 ust. 1 lit. b) statutu Funduszu było podjęcie uchwały przez Zgromadzenie Inwestorów Funduszu o rozwiązaniu Funduszu w drodze likwidacji. Zgodnie z uchwałą Zgromadzenia Inwestorów likwidacja Funduszu rozpoczęła się z dniem 28 grudnia 2021 roku.

W związku z wydłużonym procesem związanym ze zbywaniem aktywów stanowiących składniki portfela inwestycyjnego Funduszu, Likwidator wyznaczył nową datę zakończenia likwidacji Funduszu na dzień 30 czerwca 2023 roku.

Likwidator określi wysokość całkowitej kwoty wypłaty dla Uczestników Funduszu, po przeprowadzeniu czynności likwidacyjnych polegających na zbyciu aktywów Funduszu, ściągnięciu należności oraz zaspokojeniu wierzycieli Funduszu w planowanym terminie do dnia 29 czerwca 2023 roku.

Niniejszego ogłoszenia Likwidator dokonuje w związku z wymogiem §12 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 czerwca 2005 r. w sprawie trybu likwidacji funduszy inwestycyjnych (Dz.U. z 2005 nr 114, poz. 963). Ogłoszenie to jest pierwszym z dwóch przewidzianych powyższym przepisem.

Wszystkie pojęcia pisane wielką literą w niniejszym ogłoszeniu mają znaczenie nadane im w Statucie Funduszu.

Adres do korespondencji z Likwidatorem:
Noble Funds Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych S.A.
Rondo Ignacego Daszyńskiego 2C, 00-843 Warszawa

OGŁOSZENIE 34252106

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Ruda Śląska

wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej ogłasza pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż zabudowanej nieruchomości gruntowej własności Skarbu Państwa położonej w Rudzie Śląskiej – Wirku przy ulicy 1 Maja nr 223 i 225 z przeznaczeniem na zagospodarowanie przestrzenne miasta Ruda Śląska.

Przedmiotem sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego jest zabudowana nieruchomość gruntowa własności Skarbu Państwa położona w Rudzie Śląskiej – Wirku przy ul. 1 Maja nr 223 i 225 stanowiąca działkę oznaczoną numerem geodezyjnym 4009/205 o powierzchni 2137m² (użytek: Bi), obręb Nowa Wieś zapisana na k.m.1 oraz w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej pod nr GL1S/00020148/3.

W dziale III ww. księgi wieczystej ujawniony jest wpis o następującej treści:

„WPISANO DO REJESTRU ZABYTKÓW NIERUCHOMYCH WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO POD NUMEREM A/217/07 BUDYNEK WŁADZ GMINY NOWA WIEŚ (OBECNIE GMACH SĄDU REJONOWEGO) W RUDZIE ŚLĄSKIEJ – WIRKU (GMINA RUDA ŚLĄSKA, POWIAT RUDA ŚLĄSKA) PRZY ULICY 1 MAJA 225, USYTUOWANY NA DZIAŁCE NUMER 4009/205”

Dział IV tej księgi jest wolny od wpisów.

Nieruchomość zainwestowana jest budynkami o charakterze biurowo-administracyjnym (budynek byłego Sądu Rejonowego) tj.:

- budynkiem nr 223 murowanym, trzykondygnacyjnym o powierzchni użytkowej 787,26 m²,
- budynkiem nr 225 murowanym, czterokondygnacyjnym o powierzchni użytkowej 1022,26 m²,

Oba budynki połączone są łącznikiem na wysokości drugiej kondygnacji.

Na terenie nieruchomości znajduje się również droga dojazdowa, plac z kostki brukowej, częściowo wyasfaltowany i wybetonowany z miejscami parkingowymi oraz murowany, otykowany, dwustanowiskowy garaż o powierzchni użytkowej 47,96 m². Teren nieruchomości jest ogrodzony.

Na przedmiotowej działce (poza ogrodzeniem) posadowiona jest kontenerowa stacja transformatorowa będąca na majątku TAURON Dystrybucja S.A. z siedzibą w Gliwicach przy ul. Portowa 14a .

Zarządzeniem nr 43/23 z dnia 16 lutego 2023 r. Wojewoda Śląski udzielił zgody Prezydentowi Miasta Ruda Śląska wykonującemu zadania z zakresu administracji rządowej na zbycie opisanej powyżej zabudowanej nieruchomości Skarbu Państwa w drodze przetargu.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska zatwierdzonego Uchwałą Nr PR.0007.03.2021 Rady Miasta Ruda Śląska z dnia 15.07.2021 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z 2021 r., poz. 5110, ww. działka stanowi tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i usługowej. (symbol planu: 9MWU).

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego na przedmiotowej działce ewidencyjnej wyznaczona została obowiązująca linia zabudowy. Ponadto, działka ta położona jest w strefie ochrony sanitarnej od cmentarza o szerokości 150 m. Budynek położony przy ulicy 1 Maja 223 podlega ochronie konserwatorskiej, zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, natomiast budynek położony przy ul. 1 Maja 225 objęty jest ochroną konserwatorską na podstawie wpisu do rejestru zabytków.

Cena wywoławcza (netto) do przetargu wynosi 3.549.000,00 zł.

w tym:

– wartość rynkowa prawa własności gruntu **496.860,00 zł** (14% wartości nieruchomości)

– wartość rynkowa budynków **3.052.140,00 zł.** (86% wartości nieruchomości)

w tym:

– wartość budynku biurowo – administracyjno-usługowego 2.991.097,00 zł (98% wartości budynków)

– wartość budynku garażowego 61.043,00 zł (2% wartości budynków)

W związku z tym, że nieruchomości przy ulicy 1 Maja wpisana jest do rejestru zabytków Województwa Śląskiego, cena netto uzyskana w przetargu – zgodnie z art. 68 ust. 3 ugn – zostanie obniżona o 50%. Sprzedaż podlega zwolnieniu od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11.03.2004 r. od podatku od towarów i usług.

Cena nabycia nieruchomości ustalona w przetargu winna być wpłacona w całości przed zawarciem aktu notarialnego.

Przetarg odbędzie się w dniu 02.08.2023 r. o godz.10⁰⁰ w sali 112 Urzędu Miasta Ruda Śląska, plac Jana Pawła II 6.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, które zapoznają się z pełną treścią ogłoszenia (zamieszczoną na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Ruda Śląska oraz na portalu miejskim www.rudaslaska_bip.info.pl) i w terminie do dnia 26.07.2023 r. dokonają wpłaty wadium w wysokości **177.500,00 zł** przelewem na konto: Nr 71 1050 1214 1000 0010 0109 0628 ING Bank Śląski Katowice O/Ruda Śląska, Urząd Miasta Ruda Śląska, z dopiskiem „wadium – ul. 1 Maja 223 i 225” (za datę wniesienia wadium przyjmuje się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Ruda Śląska; jeżeli jako jeden uczestnik przetargu wystąpi więcej niż jedna osoba fizyczna lub prawna w tytule wpłaty należy podać imiona, nazwiska lub nazwy wszystkich osób przystępujących do przetargu; zaleca się przedłożenie komisji przetargowej przed otwarciem przetargu dowodu wpłaty wadium. Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Osoby posiadające potwierdzone prawo do rekompensaty za mienie pozostawione poza obecnymi granicami kraju

zgodnie z ustawą z dnia 8 lipca 2005 r. o realizacji prawa do rekompensaty z tytułu pozostawienia nieruchomości poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2097) **zwalnia się z obowiązku wniesienia wadium w wyznaczonym terminie**, jeżeli zgłoszą uczestnictwo w przetargu w siedzibie Urzędu Miasta Ruda Śląska w sekretariacie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, 41-709 Ruda Śląska, pl. Jana Pawła II 6, **w terminie do dnia 26.07.2023 r. do godz. 16⁰⁰.**

Zgłoszenie udziału w przetargu należy złożyć w jednym egzemplarzu w zaklejonej kopercie. Na kopercie należy umieścić napis następującej treści: „Zgłoszenie udziału w przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej własności Skarbu Państwa w Rudzie Śląskiej – Wirku przy ul. 1 Maja 223 i 225”. Zgłoszenie zostanie bez napisu jw. lub po upływie wskazanego terminu nie zostanie przyjęte. O terminie złożenia zgłoszenia decyduje data wpływu do tut. Urzędu, a nie data stempla pocztowego.

Przedmiotowe zgłoszenie powinno zawierać:

- **pisemne oświadczenie o uczestnictwie w przetargu,**
- **kserokopię zaświadczenia lub decyzji potwierdzającej prawo do zaliczenia wartości nieruchomości pozostawionych poza obecnymi granicami państwa polskiego,**
- **pisemne zobowiązanie do uiszczenia kwoty równej wysokości ustalonego wadium w razie uchylenia się od zawarcia umowy.**

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami

(pokój 223), tel. 032/ 244-90-00 wew. 2230

Termin oględzin budynku: w dniu 03.07.2023 r. w godz. od 14⁰⁰ do 15⁰⁰.

OGŁOSZENIE

„W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie VIII Ns 896/21 o stwierdzenie nabycia spadku po Zdzisławie Michta, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kielcach, zmarłym 28 września 2004 roku. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kielcach i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku”.

34252571.n

S.M. „Międzynarodowa”

Warszawa ul. Międzynarodowa 44

ogłasza przetarg nieograniczony na:

„Wymianę zaworów termostatycznych MTCV w budynkach mieszkalnych przy ul. Międzynarodowej 32, 32/34A, 40, 38/40A, 54, 58/60A, 64/66A, Brazylijska 3, 3A, Wandy 15, Brazylijska 16A, 20, 20A i 24 w Warszawie.”

Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni. www.miedzynarodowa.waw.pl

34252405

Burmistrz Szklarskiej Poręby

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Szklarskiej Porębie przy ul. Granitowej 2 oraz na stronie internetowej www.szklarskaporeba.pl (zakładka oferta/sprzedaż) oraz na stronie www.szklarskaporeba.bip.net.pl (w zakładce miasto/przetargi) zostało podane do publicznej wiadomości

ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości, który odbędzie się w dniu 17 lipca 2023 r. o godz. 13⁰⁰ w sali nr 2 Urzędu Miejskiego w Szklarskiej Porębie:

nieruchomość niezabudowana położona w Szklarskiej Porębie przy **ul. Sudeckiej** w granicach działki gruntu nr 373/1 obr. 0001 o powierzchni 0,3239 ha, księga wieczysta nr JG1J/00092510/7. **Cena wywoławcza do trzeciego przetargu: 890.000, – zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej. Wylicytowana cena nieruchomości zostanie powiększona o podatek VAT w wysokości 23%.

Szczegółowych informacji udziela Referat Rozwoju, Planowania Przestrzennego i Nieruchomości tut. Urzędu, pokój nr 11 lub telefonicznie (75) 75 47 710. Dodatkowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem przetargów dostępne są również na stronie internetowej pod adresem: www.szklarskaporeba.pl

34252398.n

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie, Wydział I Cywilny, do sygn. akt I Ns 1404/21/K toczy się postępowanie z wniosku Gminy Krzeszowice przy uczestnictwie Skarbu Państwa – Starosty Krakowskiego i Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej „Przyjaźń” o zasiedzenie prawa własności nieruchomości działki nr 1322 o pow. 0,2309 ha, położonej w Krzeszowicach, gmina Krzeszowice, powiat krakowski, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, utworzonej z części parceli budowlanej numer 336/2, objętej Lwh 64, który uległ zniszczeniu, części parceli budowlanej numer 336/4, parceli gruntowej liczby katastralnej 12/4 oraz części parceli gruntowej liczby katastralnej 14/2, objętych Lwh 63, który uległ zniszczeniu.

W związku z powyższym Sąd wzywa zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych Benjamina Grossa i Leliga Grossa, aby w terminie 3 miesięcy od daty okazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości przez zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

34252660.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Prackiej;

obręb: **Pracze Odrzańskie, AM-26, dz. nr 64/3, 64/4 i 64/5; N:51.17273, E:16.91067;**
GPS **2664 m²;**
KW nr **WR1K/00381380/1;**
Przeznaczenie nieruchomości: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego; nieruchomość znajduje się w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.**
Cena wywoławcza: **656 000,00 zł;**
Wadium: **60 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **12 lipca 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 19 lipca 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 757/21 toczy się postępowanie z wniosku Sylwestra Micał przy udziale Wawrzyńca Pięta, Jadwigi Szalacha, Wiktorii Pięta, Kazimierza Pięta, Piotra Pięta, Rozalii Józefy Pięta, Krystyny Bronisławy Pięta, Danuty Józefy Pięta, Anny Pięta, Zyty Bronisławy Pięta, Marii Rozalii Pięta, Bronisławy Marii Pięta – o zasiedzenie prawa własności w części 34/48 nieruchomości położonej w Rzeszowie, przy ul. Jarowej 42, gmina miasto Rzeszów, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, stanowiącej działkę o numerze 1446, obręb ewidencyjny 0223, Rzeszów-Zwiczycza II, o powierzchni 0,0943 ha, dla której Sąd Rejonowy w Rzeszowie VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr RZ1Z/00099016/1.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych rozstrzygnięciem, w tym następców prawnych Wawrzyńca Pięta, Jadwigi Szalachy, Wiktorii Pięta, Kazimierza Pięta, Piotra Pięta, Rozalii Józefy Pięta, Krystyny Bronisławy Pięta, Danuty Józefy Pięta, Anny Pięta, Zyty Bronisławy Pięta, Marii Rozalii Pięta, Bronisławy Marii Pięta, aby w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono wykazane.

34252536

NA SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTWO
ZAKŁADY NAPRAWCZE TABORU KOLEJOWEGO
W OLEŚNICY S.A.

Syndyk masy upadłości
Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego
w Oleśnicy S.A. w upadłości,

**OGŁASZA PRZETARG
NA SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTWA**

**za cenę wywoławczą
nie niższą niż 18.901.350,00 zł**

**W skład Przedsiębiorstwa,
położonego w Oleśnicy przy ul. Moniuszki 20,
wchodzi:**

1/. PRAWO UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ w granicach działek nr 6/21, 6/22, 6/24, 6/27 AM-74 obręb Oleśnica, powiat oleśnicki, województwo dolnośląskie o łącznej powierzchni 29 391 m² oraz prawo własności budynków i budowli stanowiących odrębny przedmiot własności, położonych w Oleśnicy przy ulicy Moniuszki 20, dla których prowadzona jest księga wieczysta **WR1E/00054347/1 przez Sąd Rejonowy w Oleśnicy, V Wydział Ksiąg wieczystych;**

2/. PRAWO UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ w granicach działek nr 6/28, 6/30 AM-74 obręb Oleśnica, powiat oleśnicki, województwo dolnośląskie, o łącznej powierzchni 104 084 m² oraz prawo własności budynków przemysłowych (produkcjno-magazynowych) stanowiących odrębny przedmiot własności, położonych w Oleśnicy przy ulicy Moniuszki 20, dla których prowadzona jest księga wieczysta **WR1E/00108836/0 przez Sąd Rejonowy w Oleśnicy, V Wydział Ksiąg wieczystych;**

3/. PRAWO UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ w granicach działki nr 6/29 AM-74, obręb Oleśnica, powiat oleśnicki, województwo dolnośląskie, o powierzchni 2861 m² oraz prawo własności budynków stanowiącego odrębny przedmiot własności, położonych w Oleśnicy przy ulicy Moniuszki 20, dla których prowadzona jest księga wieczysta **WR1E/00108801/6 przez Sąd Rejonowy w Oleśnicy, V Wydział Ksiąg wieczystych;**

4/. PRAWO UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ stanowiącej drogę dojazdową, w granicach działek o nr 6/14, 6/15, 6/16 AM-74 obręb Oleśnica, powiat oleśnicki, województwo dolnośląskie, o łącznej powierzchni 1398 m², dla których prowadzona jest księga wieczysta **WR1E/00043417/3 przez Sąd Rejonowy w Oleśnicy, V Wydział Ksiąg wieczystych;**

5/. RUCHOME ŚRODKI TRWAŁE oraz przedmioty niskocenne i zapasy (materiały);

6/. UMOWY DZIERŻAWY I NAJMU zawarte przez Syndyka po dniu ogłoszenia upadłości.

• **Warunkiem udziału** w przetargu jest **złożenie do dnia 29 czerwca 2023 r.** prawidłowo sporządzonej oferty do Biura Syndyka we Wrocławiu ul. Jutrzenki 19/21, w godzinach 10⁰⁰ – 15⁰⁰, oraz **wpłata do tego dnia wadium w wysokości 2.000.000,00 zł** na rachunek bankowy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Oleśnicy S.A. w upadłości prowadzony przez Bank Pekao S.A., nr konta: 05 1240 6768 1111 0010 9093 8921.

• **W przypadku, jeżeli różnica** między oferowanymi cenami zakupu będzie niższa niż 0,5% najwyższej ceny oferowanej, wówczas oferty będą traktowane jako równorzędne, a Syndyk ZNTK Oleśnica S.A. zorganizuje aukcję (licytację) dla oferentów, którzy złożyli oferty równorzędne.

• **Pisemne oferty** należy składać w terminie do dnia **29 czerwca 2023 r.** na adres Biura Syndyka podany powyżej.

• **Szczegółowe informacje** o Przedsiębiorstwie oraz dokumentację warunków przetargu wraz z Regulaminem można uzyskać w Biurze Syndyka w godzinach 10:00 – 15:00.

• **Telefony kontaktowe:** 572 677 330, 507 865 492.

• **W pozostałym, szczegółowym zakresie** obowiązuje Regulamin przetargu dostępny w Biurze Syndyka lub na stronach internetowych www.syndyk.info, www.ardobiejewska.pl.

• **Syndyk zastrzega sobie** prawo unieważnienia postępowania przetargowego, bez podania przyczyn, na każdym jego etapie.

Przetargi - www.ardobiejewska.pl

Strategia opozycji

Tusku, śmiało skręć w lewo!

Liberalna opozycja jak tlenu potrzebuje własnej porywającej opowieści o Polsce pod jej rządami.

I ma ją na wyciągnięcie ręki. Jednak nie sięga po nią

Radomski

Podczas wygłoszonego cztery lata temu wykładu noblowskiego Olga Tokarczuk powiedziała, że rządzi ten, kto ma i snuje opowieść. Opozycji pozostało niewiele czasu, żeby przemyśleć te słowa, inaczej pozostanie tam, gdzie tkwi od 2015 roku, a więc na drugim planie historii snutej przez prawicę.

Kilka miesięcy przed wyborami („najważniejszymi od 1989 roku”, jak raz po raz słyszymy) sytuacja największej opozycyjnej formacji staje się coraz gorsza. Uśrednione poparcie Koalicji Obywatelskiej z kwietnia wynosi 26 proc. i jest o niemal punkt procentowy niższe od marcowego. To mogłoby wydawać się zaskakujące, skoro Donald Tusk robi wszystko, żeby pokazać, jak bardzo mu zależy, od świtu do nocy spotykając się w całej Polsce z wyborcami i wyborczyniami. Jednak wystarczy przyrzeć się badaniom społecznym, żeby zobaczyć, z czego wynika to, w jakiej złej sytuacji znalazła się opozycja.

Według badania IBRiS dla „Rzeczpospolitej” tylko 11 procent Polek i Polaków ma całkowitą pewność, że opozycja jest gotowa na przejęcie władzy. Dlaczego? Na to odpowiada sondaż Ipsos dla OKO.press i TOK FM, który pokazał, że Polki i Polacy oczekują przede wszystkim programu: 77 procent pytanych osób wskazało, że partie polityczne podczas kampanii powinny wskazywać, jakie cele stawiają sobie na przyszłość, a tylko 12 procent uważa krytykowanie i demaskowanie przeciwników politycznych za główne oczekiwanie wobec polityków i polityczek.

Oczywiście w tym, jak przedstawiają siebie wyborcy i wyborczynie, jest sporo kreacji. Pewnie o wiele bardziej lubimy polityczne awantury, niż chcemy się do tego przyznać. Ale nie jest z nami też tak źle, jak czasami wydaje się tym, którzy chcą zdobyć władzę. Poza tym, że ktoś jest zły, a ktoś inny okropny, naprawdę przynajmniej od czasu do czasu chcemy usłyszeć coś więcej.

Świetnie pokazuje to droga, jaką musiało przejść Prawo i Sprawiedliwość, żeby zdobyć władzę. Dekadę temu prawica tkwiła w matni, a jej głównym zajęciem było oskarżanie kolejnych osób o zdradę stanu. Dzisiaj o tym zapominamy, ale na początku 2013 roku według badania CBOS poparcie Prawa i Sprawiedliwości wynosiło tylko 18 proc. (przy 40 proc. Platformy Obywatelskiej!). Zmianę spowodowało dopiero opowiedzenie Polkom i Polakom o wizji świata, w którym mogą żyć: kraju, w którym złe elity zostaną ukarane, w którym Robin Hood odbierze pieniądze bogatym i przywróci godność biednym, w którym patriotyzm i katolicyzm będą powodem do dumy.

Konsekwencją tego była realna oferta polityczna: reforma sądownictwa, programy socjalne czy aktywna polityka historyczna. Część z tych rozwiązań była dobra, a część fatalna, część przeprowadzona skutecznie, a część beznadziejnie. To temat na zupełnie inne teksty, bo podstawą przejęcia władzy przez prawicę było właśnie snucie tej opowieści, o której mówiła Olga Tokarczuk. Tej opowieści liberalnej opozycji tak dramatycznie brakuje.



• Donald Tusk na spotkaniu z mieszkańcami Sulechowa, 11 maja 2023 r.

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Żeby ludzie uwierzyli w polityczną zmianę, muszą otrzymać wizję świata, w którą uwierzą. Wtedy nie tylko chętniej pójdą do urn wyborczych – to przeceniany moment demokracji – ale przede wszystkim będą dzielić się tą wizją z sąsiadką, sklepikarzem, taksówką czy listonoszem. Nastąpi efekt kuli śnieżnej, który potrzebny jest zawsze, gdy w demokracji następuje zmiana rządu.

Donald Tusk powinien pamiętać, że gdy po raz pierwszy (i na razie ostatni) przejmował władzę, propozycja, którą przedstawił wyborcom i wyborczyniom, była odważna. W 2007 roku zaproponował Polskę, która będzie proeuropejska, co wcale nie było takie oczywiste zaledwie cztery lata po referendum, w którym niemal jedna czwarta uczestniczących sprzeciwiła się przystąpieniu do Unii Europejskiej, a Polską rządziła koalicja z eurosceptyczną Samoobroną i Ligą Polskich Rodzin. Nawet część konkretnych rozwiązań, takich jak rezygnacja z zasadniczej służby wojskowej, była wtedy czymś świeżym. Platforma Obywatelska chciała nowoczesnego świata autostrad i stadionów. Ta wizja z dzisiejszej perspektywy może wydawać się naiwna, ale wtedy poszła za nią znaczna część społeczeństwa.

Problem tkwi w tym, że od tego czasu minęło piętnaście lat. Dzisiaj mówienie o europejskości jest oczywiste, a nowoczesność całkiem wyszła z mody. Wbrew temu, co wydaje się liderowi Koalicji Obywatelskiej, jego opowieść przestała być i pociągająca, i wystarczająca.

Ktoś mógłby powiedzieć, że nie ma narracyjnej karty, która powinna być silniejsza od tej, którą Koalicja Obywatelska próbuje grać, a więc demokracji i praworządności. W idealnym świecie pewnie tak, ale problem w tym, że ta karta została zagrana już tak wiele razy, że przestała robić wrażenie na kimkolwiek poza najtwardszym trzonem elektoratu opozycji. Po części to вина tego, że zagrywana była w niewłaściwych momentach, a po części – zewnętrznych okoliczności. Kiedyś mogło się liberalnej opozycji wydawać, że

rzeczywiście nie ma spraw ważniejszych niż ustrój, ale później pandemia, a przede wszystkim wojna w Ukrainie zweryfikowały ten pogląd.

W pozostałych kwestiach Koalicja Obywatelska jest reaktywna wobec tego, co proponuje prawica. 500 plus? Dajemy babciowe. Kredyt 2 proc.? Proponujemy 0 proc. Więcej konkretnych pomysłów trudno wskazać. Nawet postulat liberalizacji prawa aborcyjnego, który mógłby stać się czymś, co napędza opozycję, pojawił się w programie Koalicji Obywatelskiej dopiero jako odpowiedź na bestialskie działania rządu, wtórnie wobec ogromnego nacisku społecznego. Liberalna opozycja nie ma własnej narracji, cały czas tkwi w opowieści snutej przez prawicę.

Dlatego warto przyjrzeć się tym, którzy w ostatnich latach wygrywali wybory. Niemiecka socjaldemokracja zaproponowała rewolucję mieszkaniową i transportową. Petr Pavel przedstawił Czechom i Czechkom bezkompromisowy program ekologiczny, światopoglądowy i społeczny. Nawet Joe Biden zdobył władzę nie przez niechęć wielu Amerykanów i Amerykanek do Donalda Trumpa, ale dzięki wyrazistym pomysłom: nieustępliwemu promowaniu szczepień, natychmiastowemu wycofaniu się z Iraku czy gigantycznym inwestycjom w infrastrukturę.

Właśnie w tym kierunku powinna pójść Koalicja Obywatelska. Rok temu Donald Tusk powiedział, że nie jest „tęczowym rewolucjonistą”. Jednak nikt tego od niego nie wymaga, rewolucji oczekujemy od innych polityków i polityczek. Po prostu niech lider, były premier zastanowi się, co jest normą w zachodnich społeczeństwach – tam, gdzie spędził zresztą ostatnie lata swojego życia – a następnie zaproponuje to swoim wyborcom i wyborczyniom.

Wtedy okaże się, że postulat małżeństw par tej samej płci nie jest radykalny, wręcz przeciwnie – europejskim ekstremizmem jest jego brak. Rynek mieszkaniowy powinien być regulowany nie przez wyciąganie ręki do deweloperów i banków, ale aktywną politykę podażową. Żeby osiągnąć

efektywną ochronę zdrowia, należy na nią przeznaczyć zdecydowanie więcej pieniędzy, podobnie jak na publiczny transport, kulturę czy edukację. A wiele wydatków publicznych można sfinansować poprzez reformę podatkową, ponieważ podatek liniowy jest egzotyką, która zdecydowanie bardziej przesuwa nas na wschód niż zachód.

Taka opowieść mogłaby być wyborczym game changerem. To nie byłaby rewolucja, której liberałowie i liberałki tak bardzo się boją, ale uszyta na miarę naszych czasów europejskość, która jest dla nich ważnym symbolem i punktem odniesienia. Polki i Polacy znają zachodnią Europę, pracują tam, odwiedzają ją, współtworzą. Kraj respektujący prawa człowieka i prowadzący aktywną, społeczną politykę gospodarczą, której efektem są stojące na wysokim poziomie usługi publiczne, jest właśnie tym miejscem, gdzie wiele osób chciałoby żyć.

Koalicja Obywatelska jest formacją, której poparcie po stronie opozycji jest obecnie największe, co wiąże się nie tylko z przywilejami, ale także obowiązkami. To zadaniem liberalnej opozycji jest odnalezienie takiej narracji, która zmobilizowałaby ludzi i pociągnęła ich za sobą. Nie należy się tego bać, tylko aktywnie sprawić, żeby prawicowa opowieść przestała być jedyną.

W 2007 roku dla ludzi zmiana władzy wiązała się z modernizacją i państwem, które nie przeszkadza. W 2015 oznaczała powrót tradycyjnych wartości i ekonomiczną godność. Te opowieści mobilizowały, dawały nadzieję. A dlaczego społeczeństwo miało by chcieć zmiany w 2023 roku? Na to pytanie na razie opozycja nie ma odpowiedzi. Do wyborów zostało zaledwie kilka miesięcy, więc opowieść, która może dać władzę, trzeba znaleźć natychmiast. ●

Jan Radomski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Jan Radomski
– socjolog i publicysta, doktorant na Wydziale Socjologii UAM. Naukowo zajmuje się analizą dyskursu.

Nowa płyta Nangi

SZAROŚĆ DNIA
I IKONY POPKULTURY

„Sport, wojna i miłość” na bank spodoba się wszystkim, których zachwyciła „Cisza w bloku”. Zwłaszcza że jest lepsza od swojej poprzedniczki.

Tomasz Kowalewicz

Nanga to zespół założony przez muzyków Lao Che – Macieja Dzierżanowskiego i Filipa Różańskiego, oraz Magdę Dubrowską, znaną m.in. z Gangu Śródmieście. Nie ma jednak sensu silić się na porównania z ich macierzystymi składami. Już debiutancka „Cisza w bloku” z 2020 roku dowiodła, że słuchamy jednego z bardziej wymyślnych składów w polskiej muzyce alternatywnej. A może w ogóle na polskiej scenie.

I nawet jeśli w twórczości Nangi odzywały się echa obu wspomnianych grup, nie miały dominującego wpływu na ostateczne brzmienie. Docenili to zresztą krytycy, nie skąpiąc słów zachwytu nad – jak pisano – „baśniowym słuchowiskiem o zorstkiej rzeczywistości”.

Tę jakość czuć także na płycie „Sport, wojna i miłość”. Dziesięć części układa się w aktualną, ale i niebanalną opowieść o tym, co tu i teraz. Bo Nanga to jeden z tych zespołów, który oprócz trafnego komentarza do kiepskiej kondycji świata (a przecież pamiętajmy, że debiut przypadł na czas pandemii) przypomina też o zagrożeniach współczesności.

WOJNA RAZY DWA

Już w otwierającym album „Cyberelfach” Dubrowska nawiązuje do toczącej się u naszych wschodnich sąsiadów wojny. A że nie zwykła pisać banalnych tekstów, to i na trwający konflikt spojrziała przez pryzmat deep fake’ów, algorytmów i sieci społecznościowych. To nie przypadek, bo tekst utworu (który był zresztą pierwszym singlem z płyty) powstał w momencie, kiedy Rosja zaatakowała Ukrainę, a internetowe „ruskie trolle” masowo zniechęcały Polaków do pomagania Ukraińcom.

W „Cyberelfach” wykrzykuje: „Zamiast twarzy Deep Fake, zamiast imienia Nick Name, zamiast marzeń Bit Rate, zamiast sumienia Deep Web”.

Do tematu wojny Nanga wraca jeszcze raz, już na sam koniec. Choć w sumie utwór „Wyjeżdżamy” to bardziej opowieść o tych, którzy wojny wcale nie chcą, a których dotyka ona najbardziej. „Znowu uciekamy z psami, hot dogami. Znowu z walizkami, pozapominani...”. Gościnnie w pio-



FOT. MAGDALENA KISIO

Nanga



Sport, wojna i miłość

wyd. Mystic

sence śpiewa ta Ukrainka, ubiegłoroczna laureatka plebiscytu „Sanki” „Gazety Wyborczej”, a przy okazji jeden z najciekawszych głosów na polskiej scenie. Jej obecności na albumie raczej tłumaczyć nie trzeba.

Najbardziej zaskakującym momentem nowej płyty jest „Piosenka o miłych rzeczach”. Przy odrobinie szczęścia mogłaby wpisać się na listę przebojów śpiewanych latem przy ognisku. Niecodziennie Dubrowska wyznaje w piosenkach: „Kiedy na ciebie patrzę, to myślę o miłych rzeczach takich jak galaretki w cukrze Makarena. I jak wybierasz tylko te czerwone i jak klócimy się, kto weźmie środek takich jak pejzaż z omegami na jeziorze i jak głośkanie futerkowych stworzeń”. To po prostu ładna i chwytliwa piosenka o szczęściu. I jak podkreśla wokalistka: – Nie ma tu walki, manifestu, protestu. Jest codzienność.

Sielanki tu jednak niewiele. Już w kolejnym numerze („Alert”) dostajemy apokaliptyczną wizję świata zamkniętą w komunikacie RCB. To zresztą bardzo zgrabna opowieść o samotności w czasie katastrof. „Nadeszła zima jak zwykle szara i znowu leżę na kanapie, znowu sama. Czekam na sygnał od ciebie, choć jeden SMS, a dostaję same alerty RCB”.

BOHATEROWIE
Z XX WIEKU

„Sport, wojna i miłość” pełna jest odniesień do popkultury i zjawisk, które dzisiejszym 30- i 40-latkom mogą przypominać lata dzieciństwa i młodości.

„Scottie Pippen” (fani Chicago Bulls już pewnie czują ciarki) to tylko pretekst do sentymentalnej podróży do lat 90., osiedlowej miłości do gry w kosza rozpalanej przez gwiazdy NBA i wspomnienie czasów, których soundtrack pisali m.in. Kate Bush i New Kids On The Block. Ale bohaterami tej płyty są także wojownicze żółwie ninja, Julia Roberts, Whoopi Goldberg, Pink Floyd i Velvet Underground. Do tego mamy jeszcze wyjątkowo zimny maj i szczere wyznanie: „konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy”.

To, co jednak najbardziej urzeka mnie w Nandze, to niezwykle talent Dubrowskiej do splatania ze sobą szarej codzienności z ikonami XX wieku. Tak jak w utworze „Benzyna i miasto”, kiedy Magda śpiewa, że „wszystko już było – wojna i miłość, wiosna i zima, i droga benzyna i masło”, by za chwilę dorzucić: „I lato to smutne jak »Pies, który jeździł koleją« (...) i jak ta scena,

w której Mufasa umiera (...) Wege hot diesel w przydrożnym orlenie i tęskno (...) hip-hop i punk rock, pop art i art pop, Van Halen i Van Gogh”.

A propos hip-hopu. Nie wiem, czy obecność Nangi choć trochę uzupełnia wciąż widoczne braki w rodzimym kobiecym rapie. Zwłaszcza że Dubrowska, oprócz nawijania, dużo też śpiewa i melorecytuje. Wiem natomiast, że ta twórczość fanom inteligentnego hip-hopu na pewno leży. Widziałem na własne oczy.

IDEALNIE ROZDZIELONE
PROPORCJE

Na nowej płycie dominuje elektronika, ale nie mam wątpliwości, że nowa Nanga przypadnie do gustu sympatykom rocka, a nawet jazzu (zresztą jazzujących fragmentów jest na płycie całkiem sporo). To zasługa Maćka Dzierżanowskiego, Filipa Różańskiego i Karola Goli, którzy wiedzą, jak otoczyć szorstki wokal Dubrowskiej niebanalnymi brzmieniami.

Dużo tu niepokoju, lęku i pewnej tajemnicy (jak choćby w genialnym „Krokodylu”). Ale kiedy trzeba, pojawiają się też oddech, przestrzeń i luz. To wielka wartość, kiedy muzyka jeszcze bardziej potęguje siłę słowa. I odwrotnie – gdy słowo idealnie wpisuje się w emocje, jakie niesie dźwięk.

„Sport, wojna i miłość” to płyta, która na bank spodoba się wszystkim, których zachwyciła „Cisza w bloku” – zwłaszcza że jest lepsza od swojej poprzedniczki. Nowych piosenek nie tylko dobrze się słucha, ale też mocno je przeżywa. Poza tym bądźmy szczerzy – trudno dziś w Polsce o lepszy komentarz do szarej, gorzkiej rzeczywistości. ●

Na nowej płycie dominuje elektronika, ale nie mam wątpliwości, że nowa Nanga przypadnie do gustu sympatykom rocka, a nawet jazzu

Wystawa w CSW Zamek Ujazdowski

Prorządowi rebelianci, czyli zabawa w bunt

Prawicowa galeria chciała zakpić z „COVID-owej propagandy”. Ale przypomniała zarazem o tym, że pandemia w ogóle była. A przecież ci ludzie umarli przed chwilą.

Witold Mrozek

Władze zamknęły kościół. »Cieszę się, że jest zamknięty« – mówi mama. »Dlaczego?« – pyta John. »Wykorzystują strach i poczucie winy, by kontrolować ludzi«.

Ha, kto wykorzystuje? Złowrogie „władze” czy kościół? Ten dialog, ubrany w formę obrazka z książeczki dla dzieci, to jedna z pierwszych prac na wystawie Miriam Elii „Nowa normalność” w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie. Ta państwowa galeria, rządzona obecnie przez Piotra Bernatowicza, specjalistę od „sztuki smoleńskiej”, to dziś instytucja polityki kulturalnej PiS.

Kolejne prace utrzymane są w podobnym duchu, tylko nie raz jeszcze mniej w nich wieloznaczności. Są rysunkowe donosy na sąsiadów, że aż dwa razy wyszli danego dnia z domu; jest „Centrala Cancel Culture”, gdzie złowrodszy funkcjonariusze selekcionują wypowiedzi „You can't say that”, „Problematic” i „Offensive”. Podstawowym tematem pozostaje jednak pandemia. Zamknięcie w domu, kpiny z sanitarnych ograniczeń. Forma pogadanki dla dzieci wpisuje się w „antysystemową” poetykę, w myśl której przestrzeganie przepisów jest czymś infantylizującym wolnego obywatela.

PANOWIE SIĘ BAWIĄ

Niewielka wystawa brytyjskiej artystki, promowana przez flagową prawicową galerię, staje się elementem nie tylko polityki kulturalnej polskiego państwa, ale też specyficznej zabawy w prorządowego rebelianta. Zabawa ta polega na tym, że faceci, przeciętnie od pięćdziesiątki wzwyż, obejmują dyrek-



torskie stanowiska w instytucjach kultury, mediach czy innych placówkach i... zaczyna ją ostrą rock'n'rollową jazdę. Ba, to jest radykalny punk-rock z ojcowskim błogosławieństwem ultrakonserwatywnego rządu i pod ochronnym parasolem nie tanich ultrakonserwatywnych prawników.

Stąd tytuły audycji w publicznym radiu, typu „Wywiad z chuliganem”, stąd bredzenie postaci w rodzaju braci Karnowskich czy redaktora Sakiewicza, że robią „media niepokorne”, choć nagłaśniają linię rządu za pieniądze z państwowych spółek.

Bernatowicz tę logikę przeniósł do świata sztuki. Obejmował urząd, mówiąc o reprezentowaniu marginalizowanych artystów i zagluszanych poglądów – w efekcie czego nawiązał np. współpracę z Wojciechem Korkuciem, autorem plakatów Andrzeja Dudy, Marszu Niepodległości czy też wykonawcą finansowanych przez państwo kampanii z zakresu polityki historycznej. Albo na wystawie „Sztuka polityczna”, Zamek Ujazdowski Bernatowicza pochylał się nad losem kobiet w krajach islamskich, nie zauważając sytuacji kobiet w Polsce – i że w tym samym czasie, kiedy otwierano wystawę, polska policja tłumaczyła się z nadużywania przemocy wobec pokojowych manifestacji Strajku Kobiet.

Teraz, gdy o pandemii mało kto pamięta, a na człowieka w masce trudniej trafić niż na wyborcę partii Ziobry, Zamek Ujazdowski pod rządami Berna-

towicza wziął się za walkę z „COVID-owymi mitami”. Albo też: zwalczanie „sanitarnego reżimu”, jak zwykli mawiać fani Konfederacji czy felietoniści finansowanego przez spółki ludzi PiS i fundusz ministra Ziobry tygodnika „Do Rzeczy”.

Prace Miriam Elii są, mimo wszystko, mniej toporne niż zdobiące tenże periodyk rysunki Andrzeja Krauze czy Cezarego Krysztopy. Jednak utrzymują się w określonej poetyce, sięgając do skojarzeń z twórczością tak uwielbianego przez polską prawicę George’a Orwella. Czy ktoś wspomni czasem, że Orwell był socjalistą? Wiadomo, raczej nie. Za to Zamek Ujazdowski porównał w materiałach promocyjnych Miriam Elę do Georga Grosza, lewicowego krytyka kapitalizmu i nacjonalizmu, członka Komunistycznej Partii Niemiec, skazywanego w II Rzeszy i Republice Weimarskiej za ob-

Niewielka wystawa brytyjskiej artystki, promowana przez flagową prawicową galerię, staje się elementem nie tylko polityki kulturalnej polskiego państwa, ale też specyficznej zabawy w prorządowego rebelianta



• Wystawa „Nowa normalność” FOT. MATERIAŁY CSW ZAMEK UJAZDOWSKI

rażanie uczuć religijnych czy wojska.

GDZIE TA COVID-OWA POPRAWNOŚĆ?

Tymczasem pokazywana dziś wystawa nie polemizuje z żadnym „dominującym dyskursem” jakiejś „pandemicznej poprawności”. Przeciwnie, jest jednym z nielicznych obecnie głosów o COVID-19 – mało kto zwrócił uwagę, że w dniu, gdy pisałem ten tekst, szef WHO podał przybliżoną liczbę ofiar pandemii – 20 milionów.

A przecież to było tak niedawno. Umierali nasi ojcowie, przyjaciele, babcie. Polska była wśród krajów z największą ilością nadmiarowych zgonów. Czy jest w Polsce pomnik zmarłych w trakcie pandemii COVID? Jeden, na cmentarzu w Opolu – i dobrze, że jest, ale nowy cmentarz w Opolu to nie jest najbardziej widoczne miejsce w kraju. Te zgony konkretnych osób, te zaniedbania rządu, ten efekt uboczny stanu polskiej opieki zdrowotnej – Polki i Polacy wyparli ze

zbiorowej świadomości, z pomocą rządu i mediów.

Gdy w Zamku Ujazdowskim patrzymy na ironiczne dzieło Miriam Elii, jakim niewątpliwie ma być serwis do herbaty, zdobiony wykresami śmiertelności – to raczej możemy pomyśleć o tych wypartych masowych zgonach, niż o tym, że podawane przez media liczby miały na celu rzekomo wpędzać ludzi w depresję i bezradność – jak wynika z wystawowego komentarza. W Polsce liczby te bardzo szybko przestano podawać – to jedna z politycznych korzyści, jakie rządowi PiS przyniosła inwazja Putina na Ukrainę.

Tak oto Centrum Sztuki Współczesnej pod dyktando Bernatowicza tworzy – nie pierwszy w dzisiejszej Polsce – groteskowy paradoks. Wystawa „Nowa normalność” nie tyle stanowi niepokorną reakcję na mroczny czas „COVID-owego reżimu”, co raczej przypomina, że jakaś pandemia w ogóle była. •

• Wystawa Miriam Elii „Nowa normalność” potrwa w CSW Zamek Ujazdowski w Warszawie do 11 czerwca. W czwartki wstęp wolny.

Przed Sądem Rejonowym w Będzinie, I Wydział Cywilny, w sprawie o sygn. akt I Ns 69/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Włodzimierzu Mironowiczu, synu Włodzimierza i Ewy, zmarłym w dniu 19 stycznia 2021 r. w Będzinie i ostatnio stale tam zamieszkałym. Sąd wzywa spadkobierców wymienionego zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Będzinie, I Wydział Cywilny, w sprawie o sygn. akt I Ns 995/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Teresie Zofii Sztangierskiej (z domu Marczak), córce Natalii i Walentego, zmarłej w dniu 30 grudnia 2003 r. w Dąbrowie Górniczej i ostatnio stale zamieszkałej w Psarach. Sąd wzywa spadkobierców wymienionej zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Szwolężerów”
ul. Dragonów 8, Warszawa, tel. 22 840 47 92 ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY:
Wykonanie projektu i kosztorysu inwestorskiego na wymianę oświetlenia zewnętrznego w technologii LED na terenie Spółdzielni. Szczegóły zamówienia w Istotnych Warunkach Procedury, dostępnych w biurze Spółdzielni lub pocztą elektroniczną - biuro@smszwolazerow.pl oraz na stronie internetowej Spółdzielni - www.smszwolazerow.pl
Termin składania ofert upływa 22.05.2023 roku, godz. 16.00.

OGŁOSZENIE SĄDOWE
Przed Sądem Rejonowym w Staszowie I Wydział Cywilny toczy się sprawa o sygn. I Ns 416/22 z wniosku Jana Utnik i Jadwigi Utnik z udziałem Zofii Ciepiela, Marianny Motyka, Grażyny Bierowicz i Lilli Utnik o zasiedzenie własności nieruchomości o nr. ewid. 357 o pow. 0,58 ha i 365 o pow. 0,63 ha w całości oraz udział wynoszący 9/32 w działkach o nr. ewid. 184, 274 i 471 o pow. 0,39 ha, położonych w miejscowości Ceber, gmina Bogoria. Sąd wzywa wszystkie osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie trzech miesięcy - licząc od dnia opublikowania ogłoszenia - zgłosiły się w tut. Sądzie i udowodniły zasadność swych roszczeń, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w niniejszym postępowaniu.

O G Ł O S Z E N I E
Przed Sądem Rejonowym w Będzinie w sprawie o sygn. akt I Ns 462/22 toczy się postępowanie z wniosku Urszuli Mańczyk przy udziale Haliny Sych, Dariusza Trzcionki, Beaty Czapli, Anny Trzcionki-Czyż, Ireneusza Dudy oraz Skarbu Państwa – Starosty Będzińskiego o **stwierdzenie zasiedzenia** prawa własności nieruchomości usytuowanej w gminie Bobrowniki, obręb Rogoźnik, oznaczonej numerem 826, ark. mapy 3, o pow. 0,1242 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Będzinie prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1B/00013497/7.
Pole tekstoweSąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i udowodnili swoje prawo własności do wyżej wymienionej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności zgodnie z wnioskiem, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Piotr Cieśliński

Hubbl w młodości był zapałym sportowcem, grał w koszykówkę i bejsbol, mógł też zostać prawnikiem, bo na życzenie ojca studiował prawo na Oksfordzie, ale na szczęście dla nauki główną pasją w jego dorosłym życiu stały się astronomia i astrofizyka. Pod koniec lat 20. zeszłego wieku jako pierwszy odkrył, że kosmos się rozszerza. Światło niemal wszystkich galaktyk jest przesunięte ku czerwieni, co oznacza, że oddalają się od Ziemi.

Hubble wykazał, że galaktyki uciekają od nas tym szybciej, im dalej są położone. Jest to zgodne z modelem puchnącej przestrzeni kosmicznej, jaki wynika wprost z równań grawitacji Einsteina. Innym wnioskiem, który płynie z ucieczki galaktyk, jest to, że kiedyś były bliżej siebie, a w dalekiej przeszłości cała materia musiała być ekstremalnie stłoczona i zagęszczona.

Jednym słowem odkrycie Hubble'a było pierwszą obserwacyjną wskazówką tego, że wszechświat miał początek w Wielkim Wybuchu.

JAK SZYBKOPUCHNIE KOSMOS?

Wyznaczenie stałej Hubble'a nie jest łatwe, bo wprowadzić z przesunięcia ku czerwieni łatwo odczytać prędkość oddalania się galaktyk, ale problemem pozostaje zmierzenie odległości do nich. Galaktyki położone są miliony i miliardy lat świetlnych od Ziemi, a bezpośredni pomiar odległości (trygonometryczny – za pomocą paralaksy) jest obecnie możliwy dla obiektów oddalonych maksymalnie o tysiąc parseków (ok. 3,3 tys. lat świetlnych), a więc tylko w naszym najbliższym otoczeniu w obrębie Drogi Mlecznej.

Jak wobec tego odmierza się większe dystanse w kosmosie? Jak się mierzy odległości do innych galaktyk? Astronomowie szukają w nich standardowych świec, czyli gwiazd albo supernowych, o których wiadomo, jak jasno świecą. Znana jest ich jasność absolutna oraz wiadomo, że obserwowana jasność maleje z kwadratem odległości. I w ten sposób szacuje się, jak bardzo świece są oddalone od Ziemi.

Problem w tym, że nie jesteśmy pewni, czy standardowe świece rzeczywiście zawsze świeciły i świecą tak samo. Ich światło dobiega do nas z bardzo daleka, co znaczy, że widzimy, jakie były w odległej przeszłości, a więc na wcześniejszych etapach ewolucji kosmosu – miliardy lat temu, kiedy być może miały inne cechy fizyczne i inną jasność niż te same świece współcześnie.

Co więcej, światło gwiazd jest po drodze do Ziemi tłumione i pochłaniane przez międzygalaktyczny gaz, a więc ich obserwowana jasność zależy nie tylko od odległości, ale również tego, co znajduje się na drodze światła. Poza tym prędkość ucieczki galaktyk jest wypadkową rozszerzania się przestrzeni oraz lokalnych prędkości własnych galaktyk, które są związane z historią ich oddziaływań z sąsiadami, a tę rzadko kiedy znamy.

Dlatego pierwsze pomiary stałej Hubble'a były dalekie od rzeczywistości – dawały wartość 500 km/s na megaparsek (to znaczy, że każde dwa punkty przestrzeni kosmicznej oddalone o megaparsek – ok. 3,3 mln lat świetlnych – oddalają się od siebie z prędkością 500 km/s). Później wyliczono, iż wartość tej stałej jest znacznie mniejsza – według obecnych pomiarów wszechświat rozszerza się z prędkością od 60 do 80 km/s na megaparsek.

Ale kolejne, coraz dokładniejsze pomiary, różnią się od siebie, wcale nie zbiegają do jednej wartości, co oznacza, że wciąż gdzieś tkwią w nich systematyczne błędy, o których nie mamy pojęcia.



Z jaką prędkością rozszerza się Wszechświat?

KOSMICZNE ODLEGŁOŚCI

Prędkość rozszerzania się wszechświata to słynna stała Hubble'a. Jej dotychczasowe pomiary nie są zgodne ze sobą, ale teraz astronomom udało się określić jej wartość za pomocą nowej metody. Dzięki Einsteinowi, pewnemu norweskiemu astronomowi i – jak to w nauce bywa – łutowi szczęścia.

KRZYŻ EINSTEINA I DZIEŃ ŚWISTAKA

W najnowszym „Science” międzynarodowy zespół astrofizyków przedstawił kolejne wyliczenie tempa rozszerzania się wszechświata – tym razem oparte na zjawisku grawitacyjnego soczewkowania.

Zgodnie z teorią Einsteina masywne obiekty zakrzywiają bieg światła (po raz pierwszy ugięcie promieni świetlnych zmie-

rzo podczas zaćmienia Słońca w 1919 r., co było potwierdzeniem opublikowanej trzy lata wcześniej ogólnej teorii względności). Masywne galaktyki mogą mocno zmieniać bieg światła – tak jak to robi szklana soczewka – tworząc obrazy gwiazd i galaktyk położonych daleko za nimi. Astronomowie nauczyli się wykorzystywać ten efekt do obserwacji bardzo odległych galaktyk, których światła nigdy byśmy nie zobaczyli, gdyby nie zostało skupione i wzmocnione przez leżącą między nimi i Ziemią grawitacyjną soczewkę.

Jednym z możliwych efektów takiego soczewkowania jest poczwórny obraz, który nazywany jest Krzyżem Einsteina.

Pole grawitacyjne działa w tym wypadku jak soczewka i kalejdoskop, który zwielokrotnia skupione obrazy.

I właśnie tu zaczyna się historia najnowszego pomiaru stałej Hubble'a. W listopadzie 2014 r. kosmiczny teleskop Hubble'a dostrzegł bowiem kolejny Krzyż Einsteina – poczwórny obraz supernowej, czyli gwiazd-

nej eksplozji, która zakończyła życie jednej z gwiazd w spiralnej galaktyce 9,3 mld lat świetlnych od naszej planety. Soczewką, która wzmocniła i zwielokrotniła obraz tej supernowej, była gromada galaktyk MACS J1149+2223 położona mniej więcej w połowie drogi – 5 mld lat świetlnych od Ziemi.

Co ciekawe, cztery obrazy pokazywały supernową w nieco innej chwili, na innych etapach eksplozji, bo światło tworzące te obrazy za każdym razem miało do pokonania trochę inną odległość do Ziemi.

To nie koniec. Astronomowie ustalili, że soczewka MACS J1149+2223 wytworzyła jeszcze więcej obrazów tej supernowej! Jeden z nich przegapiliśmy, bo dotarł do Ziemi wiele lat temu (prawdopodobnie w połowie lat 90. zeszłego wieku), ale ponieważ blask eksplozji supernowej szybko gaśnie, to już go dawno nie widać.

Ale prognoza mówiła, że kolejny obraz supernowej jest wciąż w drodze i powinien w ciągu kilku lat dotrzeć do Ziemi.

Odkrycie Hubble'a było pierwszą obserwacyjną wskazówką tego, że wszechświat miał początek w Wielkim Wybuchu

Grawitacyjne soczewkowanie umożliwi-
wia więc wielokrotne obserwowanie tego
samego wydarzenia. Eksplozja i śmierć tej
gwiazdy, która wydarzyła się bardzo daw-
no temu i tylko raz w dziejach wszechświa-
ta, mogła powtarzać się na naszych oczach
niczym „Dzień świstaka” ze słynnej holly-
woodzkiej komedii.

Nie było tylko pewne, kiedy nastąpi po-
wtórka – nadejście kolejnego obrazu super-
nowej zależało od rozkładu masy soczew-
kującej gromady galaktyk. Na wszelki wy-
padek teleskop Hubble’a co pewien czas
spoglądał w tą stronę kosmosu i sprawdzał.

376 dni później, kiedy wybuch gwiazdy
ponownie został zarejestrowany, uszczęśli-
wieni astronomowie przybili sobie piątkę.

Był to pierwszy przypadek w historii
astronomii, w którym udało się przewi-
dzieć obserwację supernowej.

Nie dość, że prognozy się sprawdziły się, to
jeszcze nadejście opóźnionego obrazu stwo-
rzyło unikatową okazję pomiaru stałej Hub-
ble’a. Od tempa rozszerzania się przestrzeni
kosmicznej zależy bowiem opóźnienie, z ja-
kim kolejne obrazy docierają na Ziemię.

Z tego powodu eksplodująca gwiazda
została nazwana supernową Refsdala
– od norweskiego astronoma Sjura Refs-
dala, który w 1964 r. jako pierwszy zapro-
ponował używanie zwielokrotnionych
w grawitacyjnych soczewkach obrazów su-
pernowych do badania rozszerzania się
wszechświata.

A WARTOŚĆ JEGO 66,6

Wykorzystując teraz pomysł Sjura Refsda-
la, zespół astronomów był w stanie wyli-
czyć, że stała Hubble’a wynosi 66,6 km/s na
megaparsek.

Co istotne, jak piszą w „Science” na-
ukowcy – ten pomiar jest pozbawiony klu-
czowych niepewności, jakie niosą inne me-
tody. Jedynym źródłem błędu jest tu w za-
sadzie rozkład materii w grawitacyjnej so-
czewce, który został jednak wymodelowa-
ny na kilka sposobów.

Przy tym wyliczona prędkość rozsze-
rzania się kosmosu jest zgodna z warto-
ścią, którą dekadę wcześniej otrzymali ko-
smologowie na podstawie pomiarów mi-
krofalowego promieniowania tła sondy
Planck z 2012 r. – 67,4 km/s/megaparsek.
Jest zaś sporo niższa niż wartość otrzy-
mana na podstawie świec standardowych
(ok. 74 km/s/megaparsek), co może wska-
zywać, że podczas mierzenia kosmicznych
odległości wciąż popelniamy jakieś syste-
matyczne błędy. ●

Uwaga! Wysokie napięcie

Na szkodę dla pszczół

**Naukowcy właśnie dowiedli, dla-
czego słupy wysokiego napięcia
szkodzą pszczołom, a więc także
roślinom.**

Tomasz Ulanowski

Postrzeganie rzeczywistości
różni się tak bardzo u różnych
gatunków, że – jak podkreślają
biolodzy – każde zwierzę żyje
w swoim własnym Umwelcie, świecie
wyznaczanym przez odmienne zmysły.

„Umwelt” to niemieckie słowo
oznaczające „środowisko”. Koncep-
cję odrębnych rzeczywistości warun-
kowych przez zmysły zapropono-
wał bowiem – już blisko 100 lat temu
– niemiecki biolog Jakob Johann von
Uexküll.

Przykład?

Ponieważ ludzki świat jest tak moc-
no definiowany przez zmysł wzroku,
nie jesteśmy sobie w stanie wyobra-
zić, jak to jest być nietoperzem. Nie-
toperze sondują rzeczywistość za po-
mocą echolokacji, czyli biologiczne-
go sonaru.

Oczywiście ewolucja stworzyła
gatunki zwierząt, które widzą jeszcze
dziwniej – przynajmniej z nasze-
go punktu widzenia.

Wśród nich są pszczoły. Nie tyl-
ko świetnie widzą promieniowanie
ultrafioletowe (choć nie widzą czer-
wieni), ale kiedy szukają tzw. pożytk-
ku, korzystają z pola magnetycznego
Ziemi. A gdy znajdują obiecujące kwia-
ty, nie tylko widzą ich kolory, ale też
wyczuwają ich pole elektryczne.

W książce „An Immense World.
How Animal Senses Reveal the Hid-



FOT. SHUTTERSTOCK

den Realms Around Us” (Bezkre-
sny świat. Zwierzęce zmysły ujawni-
ają ukryte królestwa) amerykański
dziennikarz naukowy Ed Yong pi-
sze, że „kiedy dodatnio naładowane
pszczoły lądują na ujemnie nałado-
wanych kwiatach, w powietrze lecą
nie iskry, ale pyłek kwiatowy”.

Można więc sobie wyobrazić, że
zmiany pola elektrycznego kwiatów
i lokalnego pola magnetycznego Zie-
mi mogą zaburzać pszczele zmysły.

O jakich zmianach mowa?

Może je wywoływać jakieś lokalne
źródło pola elektromagnetycznego,
np. słupy wysokiego napięcia.

Ich wpływ na życie i pracę pszczół
udowadniają w ostatnim wydaniu
pisma „Science Advances” naukowcy
z Chile i Argentyny.

Na swój poligon badawczy ucze-
ni wybrali lany pozłotki kalifornij-
skiej (rośliny z rodziny makowatych)
rosnącej w pobliżu słupów wysokie-
go napięcia.

Zanim sprawdzili w terenie, jak
obecność tych przewodzących prąd
stalowo-miedzianych konstrukcji
o wysokości 20 m wpływa na pszczo-
ły i kwiaty, przeprowadzili eksperym-
ent laboratoryjny.

Kiedy poddali pszczoły miodne
(to gatunek hodowany przez ludzi)

wpływowi pola elektromagnetycz-
nego zbliżonego natężeniem do tego
istniejącego w bliskiej okolicy słu-
pów wysokiego napięcia (ok. 10
mikrotesli), wzmożonej ekspresji
poddawane były pszczele geny od-
powiedzialne za stres, a więc w or-
ganizmach owadów uruchamiana
była produkcja białek związanych ze
stressem.

Co pokazały obserwacje terenowe?

Pszczoły unikają kwiatów rosnących
w pobliżu, czyli w promieniu 10-
25 m od słupów wysokiego napięcia.

Było ich tam trzy razy mniej niż
w okolicy słupów, które na czas ba-
dania zostały wyłączone z użytku.

Choć publikacja naukowców
z Ameryki Południowej zwraca uwa-
gę na bardzo lokalny wpływ ludzkiej
cywilizacji na świat pszczół, pokazu-
je też, że szkodzimy im nie tylko in-
wazją na ich naturalne siedliska i za-
lewaniem ich świata pestycydami.

Można też sobie wyobrazić, że je-
śli sztuczne pole elektromagnetycz-
ne szkodzi pszczołom miodnym
(a przez to i roślinom!), to szkodzi
również innym owadom (w tym dzi-
kim zapyłaczom), które w epoce an-
tropocenu są szczególnie narażone
na zagładę. ●

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Pszczynie,
I Wydział Cywilny, wzywa nastę-
pów prawnych Mirosławy Gósk
do odbioru kwoty 9.610,38 zł
wraz z odsetkami, znajduj-
ących się na depozycie sądowym,
w terminie 3 lat od dnia doręczenia
wezwania. Poucza się, iż po bez-
skutecznym upływie powyższego
terminu nastąpi likwidacja nie-
podjętego depozytu z mocy prawa,
skutkująca przejściem własności
depozytu na rzecz Skarbu Państwa
wraz z wszelkimi korzyściami
i ciężarami, jakie przyniósł od dnia,
w którym znalazł się w dyspozycji
przechowującego depozyt.

OGŁOSZENIE 34252673

W Sądzie Rejonowym w Tychach, Wydziałe
I Cywilnym, pod sygn. akt I Ns 519/22 toczy
się postępowanie o stwierdzenie nabycia
spadku po Wacławie Józkowskim, synu Jana
i Moniki, nazwisko rodowe Peta, zmarłym
w dniu 27 kwietnia 2020 r. w Tychach, którego
ostatnim miejscem stałego pobytu były Tychy.
Spadkodawca pozostawił testament. Wzywa się
spadkobierców bądź ich następców prawnych,
aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się
ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy
się postępowanie, i udowodnili swoje prawo do
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

G.IV.D.6853.4.2023Przemyśl, dnia 17 maja 2023 r.

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art.113 ust. 5, 7, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art.124, 124a ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2023 r., poz.
344 z późn. zm.),

Starosta Przemyski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego zobowiązującego
w drodze decyzji administracyjnej właściciela, współwłaścicieli lub osoby, którym przys-
ługują prawa rzeczowe do nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym położonej
w Kosztowej, w gminie Dubiecko w powiecie przemyskim, województwie podkarpackim,
oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako dz. nr 1021 o pow. 3,93 ha o użytkach:
lasy Ls III o pow. 0,68 ha, lasy LsIV o pow. 0,67 ha, grunty zadrzewione i zakrzewione na użyt-
kach rolnych Lzr-RIVa o pow. 0,48 ha, grunty zadrzewione i zakrzewione na użytkach rolnych
Lzr-RIVb o pow. 1,41 ha, pastwiska trwałe PsIV o pow. 0,36 ha, pastwiska trwałe PsV o pow.
0,33 ha do jej udostępniania PGE Dystrybucja S.A z/s w Lublinie. Dla nieruchomości nie jest
prowadzona księga wieczysta. Według ewidencji gruntów i budynków stanowi współwła-
sność zmarłej w dniu 28 stycznia 1975 r. w Kosztowej – Pani Franciszki Pieniążek zd. Chachura
c. Józefa i Tekli ur. 05.01.1906 r. i Pana Czesława Pieniążka zmarłego w dniu 30 sierpnia 1976 r.
w Przemyśle s. Józefa i Franciszki ur. 06.05.1939 r.,

udostępnienie obejmuje:

-naczasbudowyorazeksploatacijiprojektowanejnadz.nr1021obrębKosztowaelektroener-
getycznejpodziemnejliniikablowejśredniego napięcia SN (15kV). Powierzchnia pasa tech-
nologicznego obliczona analitycznie wynosić będzie w w/w zakresie 47,76m² (0,0048 ha),
która zaznaczona jest na załączniku graficznym kolorem czerwonym.

Budowa elektroenergetycznej podziemnej linii kablowej średniego napięcia SN (15kV), na
terenie w/w działki jest inwestycją celu publicznego, zgodnie z treścią decyzji Burmistrza Mia-
sta i Gminy Dubiecko z dnia 31 stycznia 2023 r. o znaku PP.6733.17.2022, ostatecznej
z dniem 10.03.2023 r., o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego na terenie między
innymi dz. nr 1021 obręb Kosztowa.

W związku z powyższym wzywa się osoby którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieru-
chomości, aby w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w gazecie o zasięgu
ogólnopolskim na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Przemyśle Plac Dominikański 3.,
tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Dubiecko oraz w BIP Powiatu Przemyskiego tj. od dnia
17 maja 2023 r. do dnia 17 lipca 2023 r. zgłosili i udokumentowali te prawa w Starostwie Powiato-
wym w Przemyśle Pl. Dominikański 3 pokój 94 II Pietro, tel. 16 678-50-54 wew. 294. Nie zgłoszenie
się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do w/w nieruchomości w podanym wyżej termi-
nie skutkować będzie wszczęciem wyżej opisanego postępowania administracyjnego."

G.IV.D.6853.3.2023Przemyśl, dnia 17 maja 2023 r.

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art.113 ust. 5, 7, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art.124, 124a ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2023 r., poz.
344 z późn. zm.),

Starosta Przemyski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego zobowiązującego
w drodze decyzji administracyjnej właściciela, współwłaścicieli lub osoby, którym przys-
ługują prawa rzeczowe do nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym położonych
w Przedmieściu Dubieckim, w gminie Dubiecko w powiecie przemyskim, województwie
podkarpackim, oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako dz. nr 83/4 o pow. 0,13 ha
o użytku lasy Ls IV o pow. 0,13 ha i dz. nr 114/2 o pow. 0,31 ha o użytku lasy LsIV o pow.
0,31 ha do ich udostępnienia PGE Dystrybucja S.A z/s w Lublinie. Dla nieruchomości nie są
prowadzone księgi wieczyste. Według ewidencji gruntów i budynków stanowią własność
zmarłej w dniu 31 lipca 1983 r. w Szukalicach – Pani Karoliny Kolano zd. Moczyróg c. Micha-
ła i Magdaleny ur. 16.02.1915 r.,

udostępnienie obejmuje:

- na czas budowy oraz eksploatacji projektowanej na dz. nr 83/4 i dz. nr 114/2 obręb
Przedmieście Dubieckie elektroenergetycznej podziemnej linii kablowej średniego napię-
cia SN (15kV). Powierzchnia pasa technologicznego obliczona analitycznie wynosić bę-
dzie w w/w zakresie 70,17 m² (0,0070 ha), która zaznaczona jest na załączniku graficznym
kolorem czerwonym.

Budowa elektroenergetycznej podziemnej linii kablowej średniego napięcia SN (15kV), na te-
renie w/w działek jest inwestycją celu publicznego, zgodnie z treścią decyzji Burmistrza Mia-
sta i Gminy Dubiecko z dnia 31 stycznia 2023 r. o znaku PP.6733.17.2022, ostatecznej z dniem
10.03.2023 r., o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego na terenie między innymi dz. nr
83/4 i dz. nr 114/2 obręb Przedmieście Dubieckie.

W związku z powyższym wzywa się osoby którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieru-
chomości, aby w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w gazecie
o zasięgu ogólnopolskim na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Przemyśle Plac Domi-
nikański 3., tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Dubiecko oraz w BIP Powiatu Przemyskiego
tj. od dnia 17 maja 2023 r. do dnia 17 lipca 2023 r. zgłosili i udokumentowali te prawa w Staro-
stwie Powiatowym w Przemyśle Pl. Dominikański 3 pokój 94 II Pietro, tel. 16 678-50-54 wew.
294. Nie zgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do w/w nieruchomości
w podanym wyżej terminie skutkować będzie wszczęciem wyżej opisanego postępowania
administracyjnego."

Eurowizja sprzyja Realowi

To największy futbolowy dwumecz sezonu w Europie. Tydzień temu było 1:1, dziś w rewanżu Manchester City przyjmuje obrońców trofeum na własnym stadionie.

Rafał Stec

Gdyby zorganizować plebiscyt wśród ekspertów i zapytać, kto uprawia w minionych latach najznakomitszy futbol, gospodarze półfinałowego hitu mogliby wygrać głosowanie ze sporą przewagą. Manchester City wygrał ligę angielską w czterech z ostatnich pięciu sezonów, wkrótce zostanie mistrzem kraju ponownie, w większości meczów przez pełne 90 minut totalnie dominuje nad rywalem. Wyrafinowany styl gry Pepa Guardioli jest punktem odniesienia – wpływa na wielu innych trenerów, co widzimy na boiskach i słyszymy od nich samych.

Drużyna bezkonkurencyjna w Premier League, czyli najbogatszych i najsilniejszych rozgrywkach krajowych, wciąż nie zdołała jednak zatriumfować w Lidze Mistrzów. Tym skrajnie różni się od Realu Madryt, który na hiszpańskich murawach dominuje stosunkowo rzadko – nie obronił tytułu od sezonu 2007/08 – ale zagranicznych przeciwników rozstawia po kątach z imponującą regularnością. Jakby miał inne priorytety, jakby jego piłkarzy inspirowała tylko rywalizacja ponadlokalna, rozrzuca na całym kontynencie.

W Manchesterze nie mają litości

W minionych dziewięciu edycjach Ligi Mistrzów madrytczycy wzięli trofeum aż pięciokrotnie, dwa razy zatrzymywali się dopiero na półfinale. I znajdziemy wśród nich cały tłum obwieszonych medalami weteranów, którzy dosłużyli się reputacji mentalnych potworów, sportowców nigdy, nawet przy deprymująco niekorzystnym wyniku, nietracących pewności siebie. Dlatego seryjnie zwyciężają w okolicznościach, w których każdy inny zespół by się poddał, marzył tylko o usłyszeniu ostatniego gwizdka.

Można było sobie o tym przypomnieć w ubiegłym tygodniu, gdy piłkarze Realu podejmowali Manchester City na swoim Santiago Bernabeu. Goście przylatowali po okresie gry oszalamiającej, po niemal nieskazitelnej



• W pierwszym meczu w Madrycie było 1:1. FOT. MANU FERNANDEZ/AP / AP

passie złożonej z 16 meczów – 15 zwycięstw oraz jednym remisem, wyjazdowym z Bayernem, w którym wystarczyło im nie roztrwonić trzybramkowej przewagi uzyskanej u siebie – i od początku ruszyli do ataku, nie chcieli nawet na moment rozstać się z piłką. Ale madrytczycy przeczekali nawalnicę, na ich twarzach ani w ich gestach nie widzieliśmy żadnego niepokoju.

I to oni najpierw zadali cios. Objęli prowadzenie dzięki pięknemu strzałowi z dystan-

su Viniciusa Juniora – komentatorzy coraz śmielej mówią o nim jak o przyszłym laureacie Złotej Piłki – Manchester City musiał odrobić straty, ale zanim odzyskał równowagę, musiało minąć sporo czasu. Po gościach znać było, że potrzebują się otrząsnąć, zareagowali w sposób, w jaki piłkarze Realu nie reagują nigdy.

Mimo to ekipa Guardioli nadal uchodzi za faworyta. W weekend znów wypadła rewelacyjnie, na wyjeździe wbiła Evertonowi trzy go-

le, zabójczą formę jak zwykle zademonstrował napastnik Erling Haaland, który mknął ku snajperskiemu rekordowi wszech czasów w angielskim futbolu (nastrzelał 52 gole w sezonie, tylko 11 dzieli go do wyczynu Dixie Deana), wirtuozerią zachwycił rozgrywający Ilkay Gundogan etc. A u siebie Manchester City nie zna litości dla nikogo. W tym roku wygrał tam wszystkie mecze, średnio zdobywając 3,47 bramki na 90 minut widowiska. Drużynę z Lipska w Lidze Mistrzów rozbił 7:0.

Drobne przewagi Realu

Przed starciem z Realem w Lidze Mistrzów nikt przytomny nigdy nie czuje się zbyt pewnie. To byłoby samobójstwo, w meczach z madrytczycami trzeba zwrócić uwagę na każdy drobiazg, zagrać perfekcyjnie, o wyniku może przesądzić prawie niewidzialny detalik. Dlatego Guardiola zżymał się na harmonogram gier w Anglii w minio-ny weekend.

Real zmierzył się z Getafe w sobotę, hiszpański trener City chciał, by jego drużyna wyszła na boisko Evertonu tego samego dnia. I miała tyle samo czasu na odpoczynek przed szlagierem w Lidze Mistrzów. – Niestety, gramy w niedzielę, bo w Liverpoolu odbywa się konkurs Eurowizji, a policja w mieście nie ma wystarczających zasobów, by zabezpieczyć obydwie imprezy. Nie rozumiem, dlaczego nie chce się nam pomóc – perorował Guardiola, świadomy jeszcze jednej przewagi madrytczyków. Oni stracili mianowicie nadzieję na zdobycie mistrzostwa Hiszpanii, mogli sobotnie spotkanie odfajkować. Tymczasem jego zespół potrzebował punktów w wyścigu o tytuł, który toczył z Arsenalem.

I rzeczywiście, madrycki trener Carlo Ancelotti nie wystawił w podstawowym składzie ani rozpedzonego młodzieńca Viniciusa Juniora, ani żadnego z kluczowych weteranów – Karima Benzemy (35 lat), Luki Modrića (37), Toniego Kroosa (33), Antonio Rudigera (30), Daniego Carvajala (31). Guardiola musiał być ostrożniejszy, całe spotkanie City w rezerwie przesiedział tylko rozgrywający Kevin De Bruyne.

– Na szczęście zmęczonym pomaga zwyciężanie. Jeśli wygrałeś poprzedni mecz, to regenerujesz się mentalnie lepiej i szybciej – mówi Guardiola. – Zresztą zawsze wierzyłem, że człowiek ma w sobie niezwykle zasoby energetyczne. Jeśli czegoś bardzo pożądasz, odnajdujesz w sobie siły, o których istnieniu nie miałeś pojęcia. ●

Będzie rewanż Świątek z Rybakina

Iga Świątek awansowała do ćwierćfinału turnieju WTA 1000 w Rzymie. Dziś zagra z Jeleną Rybakina, z którą – wyjmując rzecz z kontekstu – przegrała wyraźnie trzy poprzednie mecze.

Gdy na początku kwietnia Świątek rozmawiała publicznie w Internecie z wybitną alpejką Mikaelą Shifrin, popisała się dobrym dowcipem sytuacyjnym. Rozmawiały o ewentualnej wspólnej grze w debła, Shifrin ostrzegła: „Ale ja naprawdę kiepsko serwuję”. Liderka rankingu odpowiedziała szybko: „Me too”, czyli: „Ja też”. Amerykance niemal oczy wyskoczyły z orbit, niemniej Świątek nie bez powodu akurat taki dowcip przyszedł do głowy.

Serwis nie jest jej największym atutem. Dlatego rywalka returnu-

jąca tak wyśmienie jak Rybakina może wzbudzać wśród kibiców Świątek uczucie niepokoju. Ale czy również wtedy, gdy gra jest wolniejsza, czyli gdy mecze rozgrywane są na mączce tak jak w Rzymie? To ulubiona nawierzchnia Polki.

Świątek wygrała tutaj w wielkim stylu rok i dwa lata temu, w obecnej edycji w pierwszych dwóch pojedynkach przegrała łącznie dwa gemy. Czyli 75 proc. setów wygrała 6:0. Wczorajszy mecz z Donną Vekić, 24. tenisistką rankingu WTA, okazał się trudniejszy. Polka wygrała 6:3, 6:4.

Świątek będzie faworytką również w starciu z Rybakina, niemniej reprezentantka Kazachstanu tu i ówdzie zyskała w ostatnich miesiącach renomę tej, która ma sposób na Polkę.

W grudniu, podczas pokazowego turnieju w Dubaju, Świątek wy-

grała trzy mecze z rzędu, a w czwartym, z Rybakina, przegrała 3:6, 1:6. W styczniu w IV rundzie Australian Open Rybakina wygrała 6:4, 6:4. W Indian Wells w marcu pokonała Polkę 6:2, 6:2, następnie wygrała finał tej imprezy.

Suche dane wskazują na trzy zwycięstwa z rzędu. Ale ani jedno nie odbyło się na mączce, lecz na kortach twardych, szybszych. A co równie istotne, w Indian Wells Świątek grała z urazem żeber, a w grudniu przegrywała podczas turnieju pokazowego.

Czysto sportowa była porażka w IV rundzie Australian Open. Wtedy mocno rzucił się w oczy return Rybakiny. Moskwianka reprezentująca Kazachstan – ten kraj zaoferował jej lepsze warunki do rozwoju tenisowego – to triumfatorka Wimbledonu z poprzed-

niego sezonu i wicemistrzyni Australian Open 2023. W Londynie zachwycała doskonałym serwowaniem, w Australii kibic Świątek mógł z pewną grozą skonstatować, że to return może być naj-

mocniejszą stroną gry tej wysokiej 23-latk (184 cm wzrostu, Świątek jest o osiem niższa).

Transmisja turnieju w sportowej sekcji Canal+. ●
Marek Deryło

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl, 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowieszczanie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

